

REPUBLIKA

Rok II | ŁÓDŹ PIĄTEK 18 CZERWCA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | 171

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44,
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Wojna o kina.

Czy min. spraw wewnętrznych ma prawo ingerować w sprawę rady miejskiej.

Nasz korespondent warszawski telefonuje:

W dniu wczorajszym p. premier Bartel przyjął prezydenta miasta Warszawy p. Jabłońskiego w sprawie pisma ministra spraw wewnętrznych Młodzianowskiego w kwestji zniesienia podatku miejskiego od kin.

Wiadomość tę „Korespondencja warszawska” opatrzyła następującymi uwagami:

Jak wiadomo według obowiązujących przepisów do zmiany wysokości podatku miejskiego upoważniona jest wyłącznie rada miejska.

Żądanie p. ministra Młodzianowskiego okazało się więc niemożliwe do przeprowadzenia.

Premier Bartel oświadczył p. Jabłońskiemu, że porozumie się z p. ministrem Młodzianowskim, poczem wyda odpowie dnia decyzję.

Od siebie dodamy, że choć istotnie rada miejska ma wyłączne prawo decydowania w sprawie podatku miejskiego, jednak minister spraw wewnętrznych, który piastuje urząd nadzorca nad samorządami ma bezwzględnie prawo domagać się od magistratu, by nie działał na krzywdę pewnego odłamku obywateli.

A krzywda ta jest podwójna, raz, że przez strejk kin nie wpływa do kasy miejskiej jeden z najważniejszych dochodów podatkowych oraz, że pozbawia liczną rzeszę godziwej, a niedrogiej rozrywkę.

Pozatem strajk w kinach warszawskich powiększył ilość bezrobotnych o kilka tysięcy.

Ceny węgla

nie będą podniesione.

Warszawa, 17 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

W związku z akcją pana ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego w sprawie stabilizacji cen, ministerstwo przemysłu i handlu otrzymało zawiadomienie od konwencji węglowej Dąbrowy krakowskiej, w której są zjednoczone kopalnie zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego, że do końca bież. miesiąca ceny na węgiel wszelkich gatunków nie będą podniesione, t. j. pozostaną te same, jakie były w miesiącu maju.

Sądownicy polscy

BYLI PRZYJĘCI PRZEZ P. MIN. SPRAW WIEDLIWOŚĆ.

Warszawa, 17 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

W dniu 14 b.m. p. minister sprawiedliwości Makowski przyjął prezydium zarządu głównego zrzeszenia sędziów i prokuratorów w osobach: sędziego sądu najwyższego Ignacego Balińskiego, sędziego sądu najwyższego Bronisława Wisznickiego oraz wiceprezesa sądu apelacyjnego Jana Kukiel-Krajewskiego, którzy poruszyli na powyższej konferencji cały szereg aktualnych spraw, dotyczących ogółu sądownictwa.

Fantastyczne pogłoski i pomysły.

Pomimo sprostowań z autorytatywnych źródeł, kaczki lęgą się z zadziwiającą „płodnością”.

Ani Piłsudski nie ustąpi, ani prez. Mościcki nie postanowił swej dymisji.

Nasz sprawozdawca parlamentarny (L) telefonuje:

Od kilku dni w pewnym odłamie prasy codziennej lansowane są nieprawdziwe kombinacje nominacyjne, lub też dotyczące zmian na najwyższych stanowiskach w wojsku i w ministerstwach. Pogłoski te przybrały formę humorystyczną. Na przykład wczoraj podano wiadomość między innymi o ustąpieniu marszałka Piłsudskiego ze stanowiska ministra spraw wojskowych, o przeniesieniu generała Sikorskiego ze stanowiska dowódcy DOK. Lwów na stanowisko inspektora armji w Wilnie. (Urząd ten piastuje od dłuższego już czasu generał Rydz-Śmigły).

Jak się nasz korespondent dowiadyuje z najbardziej autorytatywnego źródła, o obie te pogłoski są bezpodstawne. Wczorajsza prasa popołudniowa podała, jako pewnik, iż w razie gdyby sejm nie chciał uchwalić zmian konstytucji, wówczas przesilenie rozszerzyłoby się na przesilenie państwowe t. j. prezydent Rzeczypospolitej zrezygnowałby z swej godności.

Informacji tej całkowicie nie można zaprzeczyć, jednak stwierdzić należy, iż, jako pewnik, jest przedwczesna.

Wczoraj istotnie w kuluarach sejmowych krążyła ta wiadomość w formie pogłoski.

Marsz. Rataj ustępuje

MIMO PROŚBY WITOSA, ABY POZOSTAŁ.

Z Warszawy donoszą:

U p. marszałka sejmu Rataja zjawiała się wczoraj delegacja zarządu głównego „Piasta” w osobach posłów Gruszkł, Kiernika i Rucinka i wyraziła w imieniu stronnictwa życzenie, aby p. Rataj stanowczo odstąpił od zamiaru rezygnacji ze swego stanowiska.

Równocześnie delegacja poinformowała marszałka o przebiegu obrad zarządu głównego stronnictwa „Piasta”.

Jak słychać, w tej samej sprawie nadesłał list do marszałka Rataja p. Witos.

Według wiadomości zasiągniętych w kołach zbliżonych do Piasta, marszałek Rataj nie ma zamiaru zmienić swego postanowienia rezygnacji.

Rozwiązać Sejm!

OTO PIERWSZE ŻĄDANIE „WYZWOLENIA”.

Z Warszawy donoszą:

Marszałek Rataj przyjął wiceprezesa „Wyzwolenia” posła Putka, który mu

zakomunikował o uchwale klubu, domagającej się natychmiastowego rozwiązania sejmu.

Marsz. Rataj zapewnił dr. Putka, że wniosek ten postawi na porządku dziennym piątkowego posiedzenia sejmu. Poza to rozmowa dotyczyła uchwał zarówno klubu „Wyzwolenia”, jak i komisji porozumiewawczej stronnictw w sprawie samorządu.

Piłsudski — prezydentem?

Paryż, 17 czerwca.

„Homme Libre”, omawiając projekt zmiany konstytucji, przedstawiony przez rząd polski, stara się wysnuć z projektu tego wnioski o obecnych poglądach oraz o przyszłym stanowisku marszałka Piłsudskiego. Podkreśliwszy fakt istnienia opozycji, z jaką spotyka się rząd wśród partii lewicowych w sprawie realizacji wzmiarkowanego projektu, dziennik zaznacza, że niewątpliwie uchwalenie zmian konstytucji, udzielając większych pełnomocnictw prezydentowi Rzplitej, skłoni prawdopodobnie marszałka Piłsudskiego do ubiegania się o najwyższe stanowisko w państwie.

Dziesiąty rząd Brianda

nie idzie, jak z płatka: trudno jest pogodzić pp. Herriot i Poincaré w jednym gabinecie.

Paryż, 17 czerwca.

Agencja Wschodnia.

Kryzys gabinetowy we Francji od wczoraj zaostrzył się znacznie.

Oba stronnictwa, na które Briand liczył bardzo poważnie, t. j. radykałi i radykałi socjaliści, postanowiły nie brać udziału w rządzie. W takich warunkach udział Herriota w rządzie należy trwać za wykluczony. Stanowisko obu stronnictw jest zdecydowane i nowego rządu przedstawiciele ich z wyjątkiem Franklin, Bouillon, nie poprą.

Briand wierzy jeszcze, iż zdoła sformować gabinet bez udziału Herriota i przedstawić się parlamentowi w towarzystwie Poincarégo i Tardieu.

Istnieje przypuszczenie, iż Poincaré zdecyduje się objąć tekę finansów, jednakże z pewnymi zastrzeżeniami.

Programy i osoby.

Paryż, 17 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Po przyjęciach porannych Briand oświadczył przedstawicielom prasy, że od był serdeczne i nader przyjazne narady z Herriotem, Poincaré i Louis Marinem, z którymi zobaczy się jeszcze popołudniu.

Odpowiadając na zapytanie, czy proponowa. socjalistom udział w rządzie, Briand oświadczył, że w danym wypadku nie chodzi o sprawę osobistości, lecz o sprawę programu. Nie chce on bowiem tworzyć kombinacji jedynie dla zamydlenia oczu. Nie chce także uformować gabinetu, który natychmiast po utworzeniu spotkałby się z trudnościami, jakie nie były przewidywane.

Należy, mówił Briand, osiągnąć porozumienie zarówno co do programu, jak i co do osobistości, które wejdą w skład rządu. Jest to warunek konieczny dla pomyślnego rozwiązania podjętego przedemnie zadania, które nie jest zbyt łatwe.

Po rozmowie z Briandem, Poincaré od był w ministerstwie finansów dłuższą konferencję z Peretem.

Herriot.

Paryż, 17 czerwca

Polska Agencja Telegraficzna.

W godzinach popołudniowych Briand zaproponował Herriotowi wstąpienie do nowego gabinetu. Herriot oświadczył że udzieli odpowiedzi po naradzeniu się z grupą socjalnych radykałów.

Socjaliści, którym Briand również zaproponował udział w gabinecie, zastrzegali sobie udzielenie odpowiedzi do-

piero po zapoznaniu się z programem finansowym nowego gabinetu Brianda.

Następnie Briand przyjął Paul Boncoura i Bartou.

Paryż, 17 czerwca

Agencja Wschodnia

Dzisiaj wieczór rozeszły się pogłoski, iż Briand rezygnuje z misji tworzenia nowego rządu.

Poincaré.

Paryż, 17 czerwca

Agencja Wschodnia.

Poincaré ogłosił dzisiaj w jednym z pism, wychodzących w Barcelonie, dłuższy artykuł, w którym mówi o polityce locarneńskiej Brianda.

Artykuł ten wzbudził do pewnego stopnia sensację, gdyż zawarte w nim poglądy są sprzeczne z przewidywaniami.

Poincaré stwierdza, iż solidaryzuje się w zupełności z polityką zagraniczną Brianda i oświadcza, że Briand skutecznie(?) usiłował izolować Niemcy od Rosji, a skierować je do Genewy. Poincaré stwierdza w swym artykule, iż o ile Briandowi uda się wciągnąć Niemcy do Ligi narodów, wtedy pacyfistyczny wpływ Genewy udzieli się i Niemcom.

Przebudowa administracji.

ZAJDĄ BARDZO POWAŻNE ZMIANY

Z Warszawy donoszą:

Wedle informacji, które otrzymaliśmy z wiarygodnych źródeł, w łonie rządu istnieją dalsze bardzo poważne projekty reorganizacyjne.

Departament wyznań ma być przeniesiony z ministerstwa oświaty do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Ministerstwo robót publicznych ma być zupełnie zniesione. Wówczas departament dróg byłby przydzielony do ministerstwa kolei, któreby zostało przemianowane na ministerstwo komunikacji. Departament budowlany zaś przeszedłby do ministerstwa spraw wewnętrznych, które ma znowu utracić na rzecz ministerstwa pracy i robót publicznych departament zdrowia.

Niewątpliwie te wszystkie reorganizacje wpłyną na bardziej racjonalny rozkład pracy i zmniejszenie nadmiernej liczby etatów.

Związek autorów dramatycznych rozpoczął obrady w Berlinie.

— Paryż, 17 czerwca.

Otwarty tu został kongres międzynarodowy związków autorów dramatycznych, w którym biorą udział przedstawiciele dwudziestu państw. Polskę reprezentują prezes delegacji p. Krzywoszewski, oraz panowie: Kleszczyński i Morstin.

Przyjęto statut międzynarodowej federacji związków autorów dramatycznych. Prezesem wybrany został Robert de Flers, członek akademii francuskiej. Siedziba sekretariatu, na wniosek delegacji polskiej, wyznaczona została w Paryżu.

Na bankiecie po zakończeniu kongresu w imieniu delegacji polskiej przemawiał p. Morstin, podnosząc gościnność Francji, w której w czasach opresji cudzoziemców autorzy polscy znajdowali zawsze przytułek.

Skandal w parlamencie.

POSŁOWIE AUSTRIJACY WYMYŚLAJĄ SOBIE, JAK DOROŻKARZE.

Wiedeń, 17 czerwca.

Agencja Wschodnia.

W parlamencie austriackim doszło podczas dzisiejszego posiedzenia do formalnej walki na pięści.

Starcie wytknęło między socjalistami i chrześcijańsko-społecznymi na tle konfliktu o reformę szkolnictwa średniego. Kwestja tej reformy stała się już powodem dymisji ministra oświaty.

Socjaliści podnieśli podczas przemówień chrześcijańsko-społecznych piekielną wrzawę, a gdy to nie skutkowało, rzucili się na mówców, wydzierając im kartki z notatkami, oraz spychając z trybuny. Wobec niesłychanego zamętu, kanclerz Ramek, którego również zrelżono zmuszony był zamknąć posiedzenie.

Powódzie w Czechach.

Praga, 17 czerwca.

Po wczorajszych depezach z różnych miejscowości Czechosłowacji donoszą o groźnych powodziach. Weltawa pod Pragą wykazała poziom o 5,06 m. wyżej niż normalnie i wylała z brzegów, zatapiając niżej położone ulice przedmieść.

Z Moraw donoszą o przerwaniu tam w kilku miejscach i zalaniu znacznych obszarów gruntów rolnych. Szkód, wyrządzonych przez powódź, nie można narazie ustalić, nawet w przybliżeniu.

Tabela wygranych loterii państwowej.

3-cia klasa — 2-gi dzień.

Złp. 600 nr. 30848.

Złp. 500 nr. 45180.

Złp. 400 nr-y 4697 41545.

Złp. 300 nr-y 3569 18961 27908 31942 37009 41498.

Zabójca Lindego przed sądem.

Sierżant Trzmielewski zeznaje, że działał pod wpływem zaćmienia oczu i anemji mózgu.

Oskarżony przyznaje się do winy i żałuje swego czynu.

Warszawski korespondent „Republiki“ (W) telefonuje:

Wczoraj w warszawskim wojskowym sądzie okręgowym rozpoczęła się sprawa zabójcy ś. p. Huberta Lindego — sierżanta Wacława Trzmielewskiego.

Rozprawom przewodniczy szef sądu wojskowego pułk. dr. Armiński. Jako wotant zasiada w komplecie sędziowskim ppułk. dr. Orski. Poza tem komplet sędziowski uzupełniają jeszcze jeden porucznik i dwaj sierżanci — nieprawicy. Oskarża prokurator pułk. Kaczmarek. Obronę podsądnego wnosi poseł adw. Liberman.

Sala rozpraw.

Rozprawa odbywa się w małej salce przepelnionej publicznością. Przysłuchują się jej także prokurator rumuński, który przybył do Warszawy razem z wycieczką prawników rumuńskich. Jest również obecna siostra ś. p. Huberta Lindego.

Uwaga obecnych skupia się na osobie oskarżonego Wacława Trzmielewskiego. Jest to niski, krępy szatyn o twarzy bardzo pospolitej z małemi, niespokojnie latającymi oczkami.

Akt oskarżenia

Po sprawdzeniu personaljów, przewodniczący daje głos prokuratorowi, który rozpoczyna czytanie aktu oskarżenia.

Akt oskarżenia ustala, że ś. p. Hubert Lindego był zamordowany kiedy wracał wraz z p. Rudolfem Cywińskim z sali sądowej do domu P. K. O. przy ulicy Brzozowej.

Na ulicy Celnej przystąpił do niego osk. Trzmielewski, wyciągnął rewolwer z kieszeni i strzałem z tyłu, zabił go na miejscu.

Potem Trzmielewski pobiegł szybko w kierunku Starego Miasta i począł rozładowywać rewolwer. Kiedy zaś zbliżył się policjant, zwabiony strzałem, oskarżony oświadczył:

— Zabiłem Lindego!

Wówczas policjant odebrał mu rewolwer. Drugi policjant odprowadził go do komisariatu.

Oskarżony tłumaczył się, że interesując się sprawą ś. p. Huberta Lindego, chodził stale na rozprawy sądowe, a 17 kwietnia po przerwie popołudniowej udał się na Stare Miasto, ah tam odwiedzić znajomego sierżanta Langnera. — I wtedy właśnie spostrzegł ś. p. Lindego z nieznaną mu osobą cywilną. Na jego widok doznał „wstrząsu odruchowego, zaćmienia oczu, anemji mózgu“ i nie zdolał sobie zdać sprawy co się stało.

Akt oskarżenia stwierdza, że obrona niezgodna jest ze stanem faktycznym. Według zeznań świadków bowiem Trzmielewski już przedtem czatował na ś. p. Lindego, co wskazuje na premedytację.

Również psychiatrzy odrzucili wszelką możliwość zaburzenia umysłowego i stwierdzili, że oskarżony jest człowiekiem najzupełniej normalnym. Nie potwierdziło się również, iż w czasie wojny odniósł on silną kontuzję. Przeprowadzone w tym kierunku badania wykazały, że w r. 1919 znajdował się on w szpitalu lwowskim z powodu choroby wenerycznej, która jednak żadnego anormalnego wpływu na jego psychikę nie wywarła.

Przyznaje się do winy.

Przewodniczący zapytuje:

— Czy oskarżony przyznaje się do winy?

— Przyznaję się... O sprawie Lindego dowiedziałem się z gazet. Zaczętem się bliżej interesować procesem i po zajęciach służbowych, zacząłem przychodzić na rozprawy. Z rozpraw sądowych widziałem, że obrona chce nagrody dla Lindego. Po mowie adw. Szurleja i ostatniem słowie oskarżonego, byłem bardzo wzruszony. Obawiałem się, że Linde będzie niewinny.

Przewodniczący: — Czy przy zabój-

stwie nie wchodziły w grę osobiste względy?

Oskarżony: — Nie, nie znałem osobliście Lindego.

Przewodniczący: — A jak się teraz zapatruje podsądny na swój czyn?

Oskarżony: — Nie byłem do tego upoważniony. Zabić człowieka, to nie jest zabić ptaka.

Przewodniczący: — To znaczy, że teraz podsądny odczuwa żal?

Oskarżony: — Tak jest.

Przewodniczący: — Czy podsądnemu zdarzało się już kiedyś w życiu, że robił coś bez przytomności?

Oskarżony wspomina o zemdleniach w dzieciństwie, o dwukrotnym omdleniu obecnie w więzieniu śledczym, po którym miało nastąpić wielkie osłabienie i o swej ogólnej popędliwości.

Karany za kradzież.

Na pytanie jednego z sędziów przyznaje, że przed wojną był dwukrotnie karany sądowo za kradzież.

Raz go skazano na 4, a potem na 6 miesięcy.

Na pytanie obrońcy Liebermana, oskarżony odpowiada, że rodzice jego są biednymi wyrobnikami i nie mogli wsku tek tego posyłać go do szkoły. W młodych latach dostał się w złe towarzystwo i wtedy właśnie razem z innymi po pełnił owe kradzieże.

Zeznania świadków.

Zeznania świadków w procesie sierż. Trzmielewskiego ustaliły, że Trzmielewski działał z premedytacją, albowiem, wbrew swym twierdzeniom, że spotkał ś. p. Lindego przypadkiem i w tym momencie dopiero całkiem odruchowo podjął decyzję zabicia go, oczekiwał na Lindego i strzelił w niego z tyłu, poczem pragnął ratować się ucieczką.

Dziś zakończone zostały badania. — Wyrok spodziewany jest jutro w południe.

Poprawa stosunków w Polsce w zwierniadle oświadczeń p. min. przemysłu i handlu. Produkcja -- kredyt -- stopa procentowa.

Warszawa, 17 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Dnia 17 bm. o godzinie 5-ej popołudniu odbyła się konferencja prasowa w ministerstwie przemysłu i handlu, na której p. minister Kwiatkowski wygłosił obszernie przemówienie o zagadnieniach gospodarczych, rozwiązaniu których ma stanowić program prac jego resortu w najbliższym czasie.

Na wstępie pan minister zaznaczył, że obecnego kryzysu gospodarczego w Polsce nie należy brać, jako zjawiska czysto polskiego. Kryzys ten od czasu wojny szczególnie ostro zaczyna odczuwać cała Europa i udział jej w gospodarce światowej zaczyna stosunkowo się kurczyć. Pozatem nie wszystkie źródła kryzysu gospodarczego, wynikające z wewnętrznych stosunków Polski powojennej, mogą być natychmiast opanowane i uzdrowione. Jednak znaczna poprawa stosunków jest możliwa przy zgodnej współpracy i wzajemnem zaufaniu całego społeczeństwa i rządu.

Rolnictwo i przemysł

W akcji sanacyjnej na pierwszym miejscu muszą być uwzględnione interesy gospodarcze jednostek gospodarczych zdrowych i silnych, zdolnych do rozwoju swej produkcji i do wzmoczonej konsumpcji.

Pod tym względem muszą być wzięte pod uwagę interesy rolnictwa i przemysłu rolnego, gdyż przez podniesienie kul-

tury i wytwórczości rolnej wytwarza się liczna klasa konsumentów, która we wzmoczonej sile nabywczej zdolna będzie zabezpieczyć rozwój poszczególnych dziedzin przemysłu krajowego.

Podniesienie kultury rolnej wymaga wzmoczonej produkcji tych działów przemysłu, które z uprawą roli i przemysłem rolnym, są połączone.

Z poszczególnych działów przemysłu polskiego pierwsze miejsce należy się przemysłowi węglowemu jako temu, który jest i będzie podstawą do przekształcenia Polski w państwo przemysłowe. Przemysł ten w znacznym stopniu nabrał mocy w toku walki o zdobycie nowych rynków, w wojnie celnej z Niemcami. Rozwój innych gałęzi przemysłu musi być również całkowicie zabezpieczony przez zdobycie sobie zbytu na rynku wewnętrznym i przy eksporcie zagranicę.

Cła i kredyty.

W wypadkach wyjątkowych dla specjalnych gałęzi produkcji może znaleźć zastosowanie zwrot cel. Taryfa celna jest niska i w dalszym ciągu będzie zachowana ze względów budżetowych.

Kapitałną kwestją jest sprawa kredytów, których brak wywołuje wzrost stopy oprocentowania. Gdy tylko warunki i stosunki na to pozwolą stopa proc. będzie obniżona. Kredyty długoterminowe zależne są od dopływu kapitałów zagranicznych, natomiast kredyty długoterminowe bieżące mogą być rozszerzone przy

pomocy środków do dyspozycji wewnątrz kraju.

Dwa są punkty wagi pierwszorzędnej w życiu gospodarczem Polski: Śląsk i wybrzeże morskie. Toteż oba te punkty muszą być otoczone specjalną opieką.

Poparcie produkcji.

Postulaty w dziedzinie przemysłu mogą być sformułowane w sposób następujący:

1) obniżenie kosztów produkcji przez ulepszenie techniczne i naukowe organizacji pracy.

2) podporządkowanie eksportu z wykluczeniem przytem konkurencji polskiej na rynkach światowych.

3) specjalnie popieranie przedsiębiorstw wykazujących podstawy do zdrowego rozwoju.

Stojąc na stanowisku obrony interesów i produkcji przemysłu, rząd jednak z całą mocą dążyć będzie do stabilizacji cen, zaś ministerstwo rozpoczęło szeroką akcję w sprawie układów w tym względzie z poszczególnymi działami przemysłu.

Głównymi środkami do stopniowego zwalczania przesilenia są rozwój konsumpcji krajowej, rozwój zorganizowanego eksportu i handlu tranzytowego.

Wskazań tych pan minister nie uważa za wyczerpujące przedstawienie całego programu. Są to raczej postulaty chwili obecnej, wymagające rozwiązania w najbliższej przyszłości.

BOLESNA OPERACJA.

„Republika“ ogłosiła wczoraj rządowy projekt bardzo doniosłych zmian konstytucyjnych, które przewracają na nice całą konstytucję prawną dotychczasowej polityki polskiej. Ciężar siły i odpowiedzialności przenosi się na prezydenta Rzplitej, a sejm posiada bardzo skromne funkcje ustawodawcze, schodząc tym samym z pierwszego planu naszego państwowego życia. Nie będziem tu powracać do analizy postanowień nowego projektu, omawianego już przez nas niejednokrotnie. Stwierdzimy tylko, iż w osnowie jest to projekt reakcyjny w tym znaczeniu, że prawdziwa demokracja w Polsce stała się właściwie anarchią i chaosem, a obecnie dokonywamy niezbędnego „zwrotu wstecz“. Operacja jest bardzo ciężka i bolesna, szczególnie bolesna dla tych, którzy w ciągu długich lat próbowali bezskutecznie bronić demokracji przed zwyrodnieniem, którzy wierzyli, że apełowanie do poczucia prawa da jeszcze u nas jakieś skromne choćby rezultaty. Ale gdzież mówić w Polsce o demokracji, skoro rządzą właściwie nie odpowiedzialni ministrowie, lecz jakieś kilki partyjne i urzędnicze, jakaś „fedonja“ min. spraw wewnętrznych — zbiorowisko podejrzanych biurokratów, tworzących sprzysiężenie przeciw wszystkiemu w państwie, co nie chciało ulegać ich woli.

Czyż dawna Rzeczpospolita nie była ideałem demokracji, gdzie jeden głos byłby szlachetny mógł zerwać mozołnie budowane sejmy? A jednak to rozwydrzenie wpełniło Polskę w największe nieszczęście, w upadek polityczny, społeczny, gospodarczy i moralny!

Anarchistyczne cechy wypłynęły na wierzch po odzyskaniu bytu państwowego w r. 1918. W maju 1926 r. skończyła się hańba, skończył się wstyd, który wywoływał rumieńce na twarzy, gdyśmy oko w oko spotykali się z Europą.

Projekty rządowe wymierzone są przeciw demokracji i parlamentaryzmowi, ale nie chcemy takiej „demokracji“, która rozrosła się w lajdactwo, partyjniactwo, niewolę, łapówkę, demagogię...

Gabinet p. Bartla spokojnie przesyła swe projekty do sejmu. Dawniej było inaczej. Rząd trzymał ustawy w biurku, pod zielonym sukniem, a p. premier jeździł do sejmu, starając się o zapewnienie sobie większości. Jak się zapewniano tę większość, wie każdy.

— Będziemy głosować za ustawą — mówili jedni — ale pod warunkiem, że rząd przyobieca nam kompensaty polityczne na innym polu.

— Nie możemy głosować za ustawą — twierdzili inni — bo wymagałoby to zbyt wielkich z naszej strony ofiar... Chyba, że dostaniemy koncesję na wywóz świń i zboża z kraju.

Jeszcze inni nic nie mówili, a z wyprzedzeniem wyciągali łapę. Po kuluarach sejmowych kręciły się jakieś osobistości i rozdzielaly kredyty i pożyczki...

Ludzie ucześli patrzeli, kiwali głowami i... musieli siedzieć cicho... Któż porwałby się słabymi rękami na sprzytlenie całego zła w Polsce?

Dzisiaj nikt nie chodzi do sejmu. Nikt nie stara się o poparcie. Stronnictwem rządowym jest maleńki Klub pracy, liczący coś pięciu członków. Poza tym zarówno lewica, jak i prawica wyraźnie opowiadają się przeciwko projektom rządowym en bloc, zgadzają się z nieni-

tu i owdzie, ale na całość nie oddadzą głosów... Dla zmiany konstytucji nie tylko niema przepisanej przez ustawę zasadniczą większości dwu trzecich głosów i czwartej części składu sejmu, która by odnośnie wnioski podpisała przed postawieniem na porządek dzienny, ale niema nawet kilkudziesięciu posłów, bloujących na siebie ciężar zjednywania klubów swych dla projektu rządowego. Po prostu rząd swoje, a sejm swoje. W obecnej chwili sprawa wygląda tak fatalnie, jakgdyby premier Bartel umyślnie przedkładał sejmowi beznadziejną ustawę, aby gabinet jego został obalony...

A jednak o obaleniu gabinetu nikt nie mówi. Gabinet nie zachowuje się tak, jakgdyby wkrótce miał pójść na wieczny spoczynek. Wprost odwrotnie: gotuje się do najdłuższego życia i opraco-

wuje sobie plany, które wymagają bardzo wiele czasu i pracy.

Coś w tem tkwi. Niedawno pewien niedyskretny dziennik przyniósł wiadomość z kół, zbliżonych do Piłsudskiego, że w razie odrzucenia przez sejm ustaw rządowych, p. Bartel poda się do dymisji, p. prezydent Rzplitej... no... p. prezydent Rzplitej też nie będzie chciał pozostać czynnikiem władzy bez władzy, a pozostanie wtedy jedynie znów marszałek Piłsudski, tak samo zupełnie, jak było w pamiętnych dniach majowych. Po nieudanej próbie, ostatniej próbie parlamentarnej, możemy wrócić do dyktatury... Dziwnie jakoś zgadza się to z niedawnymi słowami Piłsudskiego, które wygłosił do zebranych posłów przed Zgromadzeniem narodowym:

— Musi się stać coś nowego... Obecnie nie chciałbym mieć wyrzutów, że

nie doprowadziłem rzeczy do końca i że bat nie świstał po ulicach!..

Wyraźne. Bat... Musi się stać coś nowego...

Tak — to jest nowość! Bata jeszcze nie mieliśmy. Mieliśmy wprowadzić kajdany, ale kajdany nie są środkiem pedagogicznym, podczas kiedy bat ma czasem swoją wartość... Szczególnie, jeśli chodzi o zepsute, skorumpowane, przekorne, złośliwe, głupie, niedorozwinięte dzieci...

My — społeczeństwo — będziemy stać i patrzeć. Nas już tak biło, gnębiono, rujnowano, że zatraciliśmy wrażliwość. Nam jest wszystko jedno, jak będzie zrobiona operacja, ale naprawa stosunków w Polsce musi być dokonana, bo tak, jak było — dalej być nie może!..

Czesław Ołtaszewski.

Mniejszości narodowe w Rumunji otrzymają niebawem cały szereg ułatwień w dziedzinie szkolnictwa i administracji.

Bukareszt, w czerwcu.

Jak wiadomo, osiągnięte zostało przed wyborami porozumienie między obecnym rządem, a mniejszościami narodowymi.

W myśl tego porozumienia występowały podczas wyborów mniejszości narodowe ręką w rękę ze stronnictwem gen. Averescu, które, po ujęciu władzy w swe ręce, przystąpić miało niezwłocznie do realizacji całego szeregu postulatów mniejszości narodowych w Rumunji.

Jak donosi „Adeverul“ czyni obecnie

rząd rumuński przygotowania w celu spełnienia tych wszystkich warunków, na mocy których doszło do stworzenia bloku wyborczego z mniejszościami narodowymi.

Przedewszystkiem otrzymać mają szkoły węgierskie w Siedmiogrodzie prawa szkół rządowych, których przez rząd poprzedni zostały pozbawione. Odnośne rozporządzenie wydane zostanie prawdopodobnie jeszcze przed zwołaniem parlamentu. Absolwenci tych szkół musieli dotychczas składać egzamin maturalny przed specjalną komisją egzaminacyjną w starej Rumunji.

Ponieważ egzaminy te odbywały się w obcym zupełnie dla maturzystów środowisku, podług metod, całkiem odmiennych od tych, jakie stosowane są w szkołach Transylwanji, przeto większość kandydatów systematycznie się „ścinała“.

Węgierskie władze szkolne, które z uwagą śledziły praktykę komisji maturalnych wobec absolwentów szkół węgierskich w Rumunji, ułatwiły absolwentom tym studia na Węgrzech, przyjmując ich do węgierskich uczelni wyższych i wówczas, kiedy oficjalna matu- ra ich do tego nie upoważniała.

W dalszym ciągu zamierza rząd rumuński w najbliższym czasie uregulować sprawę urzędowania w językach mniejszości narodowych.

Ponieważ kwestja ta jest niezmiernie skomplikowana, a rozwiązanie jej w poszczególnych prowincjach zależne jest od warunków lokalnych, przeto całą tę sprawę przekazał rząd specjalnej komisji, która opracuje odnośną ustawę.

Wielkie zainteresowanie budzi w Rumunji sprawa t. zw. ustawy o flagach narodowych. Chodzi o to, że rząd rumuński pozwolił w swym czasie Niemcom w Transylwanji (o ile są pochodzenia saksońskiego) wywieszać podczas ich świąt narodowych oraz przy uroczystościach sportowych sztandary o saksońskich barwach narodowych.

Wobec tego wszczęli węgry transylwańscy żywą agitację, domagając się, by i im wolno było wywieszać węgierskie flagi narodowe, i żądając, by cała ta sprawa uregulowana została przez specjalną ustawę. Przypuszczają, że rząd rumuński pozwoli wywieszać węgierskie chorągwie narodowe, jedynie pod tym warunkiem, że jednocześnie wywieszane będą i flagi rumuńskie.

W pewnych kołach politycznych krążyły pogłoski, jakoby rząd zamierzał przyznać mniejszościom narodowym również pewne przywileje natury gospodarczej.

Obecnie okazuje się jednak, że pogłoski te były bezpodstawne. C. P.

Jak się winien zachowywać komornik?

Min. skarbu wydało w tej sprawie szczegółową instrukcję.

Ministerstwo skarbu wydało ostatnio nową szczegółową instrukcję w sprawie przymusowego ściągania podatków i wszelkich należności skarbowych przez wykonawcze organa fiskalne.

Z instrukcji tej podajemy poniżej najważniejsze dla płatników przepisy.

W myśl omawianej instrukcji władza mi egzekucyjnymi I-ej instancji są urzędy skarbowe oraz związki samorządowe w granicach zleconych im czynności poboru i egzekucji podatków.

Władzami egzekucyjnymi II-ej instancji są izby skarbowe, do których należy nadzór nad wykonywaniem czynności egzekucyjnej przez władze I-ej instancji oraz rozstrzyganie zażaleń na pogwałcenie przepisów egzekucyjnych przez władze I instancji.

Zażalenia należy wносить do izby skarbowej za pośrednictwem tej władzy egzekucyjnej I-ej instancji, której organ dopuścił się pogwałcenia przepisów.

Egzekutor, dokonywując egzekucji, powinien posiadać:

- a) legitymację służbową, z pieczęcią urzędową i podpisem naczelnika władzy egzekucyjnej;
- b) pisemny nakaz wykonania egzekucji;
- c) tytuł egzekucyjny.

Organ egzekucyjny winny pełnić swą służbę z powagą, w sposób najszybciej prowadzący do celu, bacząc, aby dłużnik nie doznał niepotrzebnej szkody. W czasie swej czynności mają unikać zbędnych rozmów oraz używania zwrotów lub uwag, mogących drażnić płatnika.

Obecność przedstawiciela policji jest niezbędna i w nieobecności jego nie wolno dokonywać egzekucji w wypadkach:

- a) gdy zewnętrzne drzwi domu są zamknięte i odmówiono ich otworzenia;

b) gdy nie otworzono drzwi pokojów wewnętrznych lub odmówiono otworzenia zamków od zamkniętych pomieszczeń i schowków;

c) gdy czyistość egzekucyjna odbywa się w nieobecności dłużnika a niema żadnej dorosłej osoby, należącej do rodziny, ani też osoby, która sprawuje dozór nad lokalem

Skarbowe władze egzekucyjne mają prawo przeprowadzania we własnym zakresie nast. rodzajów egzekucji:

- a) upomnienia, zajęcia i oszacowanie oraz sprzedaży ruchomości dłużnika;
- b) zajęcia pretensji dłużnika lub innych jego praw u osób trzecich, za wyjątkiem praw hipotekowanych;
- c) sekwestracji dochodów z nieruchomości, czyli przymusowego zarządu nieruchomości dłużnika.

Wszelkie inne kroki egzekucyjne przeprowadzać mogą władze skarbowe tylko przy pomocy właściwych sądów.

Jeżeli przy wykonywaniu zajęcia ktokolwiek zarzuca, iż trzecie osoby roszczą sobie pretensje do rzeczy, które mają być zajęte, egzekutor zajmuje inne rzeczy, a dopiero z braku takowych, zajmuje zakwestjonowane.

Jeżeli władza egzekucyjna otrzymała skargę o wyłączenie, które zgłoszono po dokonaniu zajęcia, ma w każdym wypadku natychmiast wstrzymać postępowanie egzekucyjne aż do zbadania stanu sprawy.

Jeżeli żądający wyłączenia nie zwraca się wcale do władzy egzekucyjnej, lecz nie czekając na jej orzeczenie wniosł odrazu skargę do sądu o wyłączenie z pod zajęcia, władza egzekucyjna obowiązana jest egzekucję wstrzymać oraz niezwłocznie i bezpośrednio zakomunikować o tem prokuratorji generalnej.

Krwawe starcia w Pradze.

Pradze, 16 czerwca.

Wczoraj o godz. 2 popoł. na rozkaz związku zawodowego metalowców czeskich została zawieszona praca we wszystkich fabrykach.

Robotnicy zbrali się w śródmieściu Pragi na wielki wiec, protestujący przeciw dom agrarnym.

Doszło do starć z policją, która zepchnęła tłumy demonstrantów z Placu św. Wacława do przyległych ulic.



Dzisiaj i dni nast.
Początek o godz. 6-ej
ost. o g. 10 w.

KŁAMIESZ, KOBIETO!

Wielki 10-cio akt. dramat miłości, pożądań i wiecznie głodnych zmysłów.

W rolach głównych: Nita Naldi Skalpelowo zimny Lewis Stone i uroczą Virginia Valli.

Nad program: Przygody domorosłego Sierloka Holmesa. 2-u akt. skład śmiechu i wesołości.

Gazownia, elektrownia i kilka młynów

— oto kompleks przemysłowy dzisiejszego Krakowa.

Nic dziwnego, że podwawelski gród rozstrzyga sprawy gospodarcze z imponującym, akademickim spokojem.

(Specjalna służba korespondencyjna „Il. Republiki“.)

Kraków, w czerwcu.

Łódź posiada odrębną psychikę, zupełnie wyzutą z wszelkich złudzeń: jest to miasto businessu i przeraźliwie, nieublaganie trzeźwego sądu.

Nawet zewnętrzny wygląd naszego kominogrodu jest dla obcych tak bardzo niemiły, gdyż brak mu wszelkich niespodzianek: sam środek miasta, od północy na południe, przerywa ulica Piotrkowska, a na prawo i na lewo idą t. zw. ulice „boczne” — równoległe, prawie jak na szachownicy.

To charakteryzuje, to nadaje piętno i zdradza sposób odczuwania i myślenia mieszkańców Łodzi.

I dlatego, gdyśmy zaczęli pisać o Krakowie, unikaliśmy, w miarę możności, momentów sentymentalnych, ograniczając się do zjawisk konkretnych, rzucających się w oczy każdemu „obcemu”, wbrew, czy niezależnie od jego woli.

Pozwolimy sobie tym razem dorzucić jeszcze garstkę szczegółów, które właśnie należą do tego rodzaju spostrzeżeń mimowolnych, a nie mniej wielce charakterystycznych.

Nowy minister przemysłu i handlu, p. Kwiatkowski, ma zamiar odwiedzić osobiście ośrodki przemysłowe, a pisma podały, że marszruta jego obejmuje między innymi... Poznań i Kraków!

Zaznaczyć warto, iż, gdyśmy z wyżyn Wawelu oglądali to miasto-muzeum, nasz cicerone, red. Mróz, wskazał ręką na kilka kominów fabrycznych i dodał:

— A o to nasz przemysł. Gazownia, elektrownia i kilka młynów.

I więcej o tem nie było mowy. Sądźmy wobec tego, że i nasz minister nie ma powodu zaliczać Krakowa do „ośrodków przemysłowych”.

Handel natomiast — jest i to dość dziwny. Prawie w każdym domu zauważyliśmy sklep z galanterją. Komu ci ludzie sprzedają, trudno odgadnąć!

Przypuszczać jednak należy, że ma to swoje uzasadnienie, tak samo, jak i pozornie dziwny fakt, iż wszystkie dni niżej krakowskie są datowane dniem jutrzejszym, dzięki czemu krakowianie żyją przedziej, niż reszta obywateli Rzeczypospolitej i jest poinformowany w poniedziałek o tem, co się stało, a raczej stanie we... wtorek.

Nie może to zresztą wzbudzać żadnych wątpliwości, jeżeli się weźmie pod uwagę, że co drugi mieszkaniec Krakowa jest conajmniej doktorem, albo w jakiś inny sposób spokrewniony z uniwersytetem.

Ta okoliczność wiele rzeczy usprawiedliwia i uwidacznia się nawet w stroju dorożkarzy, którzy mają tu wyłączny przywilej noszenia... meloników.

Tak, tak — nikt inny, tylko mistrze bata noszą w Krakowie „sztywniaki”, które w całej Europie zdobią głowy ministrów i dyplomatów.

A propos Europy, musimy tu podać do wiadomości podróżujących łodzian, że w Krakowie, na placu Marjackim, widzieliśmy to, co pono oglądać można tylko w Wenecji na placu św. Marka: chmary gołębi, karmione przez przechodniów „z ręki”. Gołębie gęstym rojem pokrywają cały plac i bynajmniej nie unikają ludzi, siadając im na ramiona i głowy. A tuż obok jest specjalny sklep, w którym sprzedają „pożywienie” dla gołębi.

Kto ma sentyment dla podobnych zjawisk, może i w kraju znaleźć dlań za-

dośćczynienie, zwłaszcza w mieście, gdzie lwia część starych i pięknych gmachów jest dziełem znakomitych architektów...

Powracając do rzeczy bardziej „istotnych”, przytoczyć musimy opinię miejscowych sfer gospodarczych o sytuacji w Polsce.

W pierwszych dniach czerwca odbył się w Krakowie zjazd przedstawicieli przemysłu z całej zachodniej Polski.

Mieliśmy okazję zetknięcia się z tymi panami, a zwłaszcza z dyrektorem izby przemysłowo-handlowej w Krakowie, d-rem Beresem.

Postulaty ogólne tych sfer nie różnią się zasadniczo od tych, które są wysuwane przez „Lewiatana” w Warszawie.

Charakterystyczny i oryginalny jest tylko pogląd na sprawę bezrobocia.

— Polska — powiada dr. Beres —

stale eksportowała jakieś 300 tysięcy bezrobotnych zagranicę. Obecnie sytuacja bynajmniej się nie pogorszyła. Mamy bezrobotnych blisko 400 tysięcy. Z tej liczby odliczyć należy Górny Śląsk i Łódź, ew. i Białystok, ponieważ Górny Śląsk otrzymaliśmy z „dobrodziejstwem” ogólnoeuropejskiego kryzysu węglowego, Łódź natomiast uzależniona jest całkowicie od Rosji.

To są okoliczności od nas niezależne. Niemcy mają 5 razy tyle bezrobotnych. Nasze 400 tysięcy nie są jeszcze katastrofą. Grunt — ustabilizować walutę, a to jest rzecz całkiem możliwa do uskutecznienia.

Zaiste, Kraków leży za górami i sprawy rozstrzyga z imponującym, akademickim spokojem...

Pakujemy manatki i jedziemy dalej... Tadeusz Górski.

Pabjanice

NOWY GMACH GIMNAZJUM.

Obecnie rozpoczęto roboty przy budowie fundamentu pod gmach żeńskiego gimnazjum państwowego w Pabjanicach.

Na budowę nowego gmachu, ministerstwo robót publicznych przyznało komitetowi budowy 50 tys. zł., przy czym gmach będzie się mieścił przy ul. Kościuszki. Również pewne sumy na budowę gmachu posiada rada opiekuńcza gimnazjum, która takowe zebrała z urządzonych loterii fantowych, ze sprzedaży cegiełek oraz z różnych ofiar.

Plac pod gimnazjum zaofiarował magistrat bezpłatnie. (u)

BUDOWA PRZEWODNIKÓW TELEFONICZNYCH.

Miasto Pabjanice posiada zarejestrowanych w Polskiej Akcyjnej Spółce Telefonicznej 105 numerów telefonów miejskich, zaś aparatów jest o wiele więcej. Obecnie są przeprowadzane roboty przy budowie nowych przewodników telefonicznych pod ziemią. (u)

Wystawa wynalazków.

W bieżącym tygodniu przystąpiono do urządzania stoisk na wystawie wynalazków w Warszawie.

Krótki okres organizacyjny już przekonał komitet wystawy, jak potrzebna była tego rodzaju impreza.

Wystawa wynalazków bowiem potrafiła zjednoczyć rzeszę polskich wynalazców, którzy wystawiając swe nieraz bardzo ciekawe eksponaty, uzyskują bezpośredni kontakt z publicznością.

Liczne firmy przemysłowe całej Polski skorzystały z wystawy, jako potężnego czynnika propagandy wynalazczości biorąc w niej udział.

Wystawa dotyczyć będzie nie tylko wynalazków, lecz nowości i udoskonaleń.

Wystawcy prowincjonalni miast, które posiadają komunikację lotniczą będą mogli skorzystać ze specjalnych zniżek przy przewożeniu eksponatów aeroplanami.

Wystawa odbędzie się w terminie 19—30 czerwca w gmachu Colosseum, przy ul. Nowy Świat 19 w Warszawie.

OWOCÓW NADCHODZI CZAS!

W POLSCE ROŚNIE 13,7 MILIONÓW CENTNARÓW JABŁEK, GRUSZEK, ŚLIWEK E.T.C.

Gromadzone stopniowo materiały statystyczne, ujmuje w cyfrach konkretnych stan naszego sadownictwa, pozwalają na pewien syntetyczny zarys tej gałęzi gospodarki rolnej. Z ogólnego obszaru 400.000 ha, zajętych pod uprawę owoców i warzyw — na sadownictwo wyłącznie przypada 56 proc. tych gruntów tj. około 224.000 hektarów.

Przeciętna ilość drzew owocowych, przypadających na 1 hektar — dla całej Polski — wynosi 155, co daje ogólną ilość ich dla całego państwa około 34 miliony, z czego:

Jabłoni 19.040 tysięcy sztuk — 56 pr.
Grusz 4.760 tysięcy sztuk — 14 proc.
Śliw 4.760 tysięcy sztuk — 14 proc.
Wiśni 2.380 tysięcy sztuk — 7 proc.
Czeresni 2.040 tysięcy sztuk — 6 pr.
Innych rodzajów — 3 proc.

Z powyższej ilości drzew rodzących przypada na jabłonie i grusze 65 proc. — na inne rodzaje — 80 proc. Normalny przeciętny zbiór z każdego drzewa owocowego wynosi:

Dla jabłoni 73 kg.
Dla grusz 80 kg.
Dla śliw 36 kg.
Dla wiśni 25 kg.
Dla czeresni 33 kg.

Ogólny zbiór owoców w całej Polsce w r. 1925 wynosił:

Jabłek 9.282.000 centnarów (równa się 100 kg.).
Gruszek 2.042.000 centnarów.
Śliwek 1.371.000 centnarów.
Wiśni 476.000 centnarów.
Czeresni 539.000 centnarów ogółem ważniejszych owoców zebrano w roku 1925-ym około 13,7 milionów centnarów.

Dokąd się państwo wybieracie na lato?

Warunki pobytu i koszty utrzymania w uzdrowiskach krajowych.

Związek uzdrowisk polskich w Warszawie (Marszałkowska 130, tel. 182-34) udzielił nam następujących dalszych informacji o kosztach pobytu i kuracji w zdrojowiskach i uzdrowiskach krajowych:

BUSK

Zdroje siarczano-solankowe. Sezon od 1. 5. do 31. 10. Ceny kąpieli mineralnych 2—3 zł., mułowych 2—6 zł., zabiegi wodolecznicze 2—4 zł. Urzędnicy państwowi 50 proc. ulgi.

Ceny pokoi przeciętnie 2 zł. dziennie, utrzymania całodziennego 5—7 zł. dziennie. Dojazd do stacji kolejowej Kielce, stąd autobusami do Buska, lub też do stacji kol. Szczepanów w Małopolsce, stąd końmi do Buska.

RYMANÓW.

Zdroje solankowe, jodo-bromowe i szczewy alkalicznej. Świetne wody do picia i do kąpieli. Sezon od 20. 5. do 1. 10. Ceny kąpieli od 2 do 3 zł., pokoiów i utrzymania od 6 do 10 zł. dziennie.

MORSZYN.

Jedynie w Polsce źródło solankowogorzkie, 25 minut drogi od Stryja w woj.

świętokrzyskim. Wody gorzkie do picia, kąpiele mineralne i borowinowe. Sezon od 1. 6 do końca września. Ceny pokoiów od 2 do 4 zł. dziennie, utrzymania od 5 do 7 zł., kąpieli mineralnych od 1.50 do 3 zł.

TRUSKAWIEC.

Zdroje solankowe, siarczano-alkaliczne, wody pijalne i do kąpieli. Sezon od 1. 5. do połowy października. Ceny kąpieli mineralnych od 2 do 3.50 zł., borowinowych od 2.50 do 7 zł., cena mieszkań z całodziennym utrzymaniem od 10 zł. do 14 zł. od osoby.

OTWOCK.

Znakomite letnisko i leśna stacja klimatyczna. Sezon całoroczny. Szereg doskonałych sanatoriów. Ceny utrzymania wraz z pokojami od 8 do 20 zł. dziennie. Wszelkich wyjaśnień udziela wydział klimatyczny magistratu w Otwocku.

KRZESZOWICE.

Znakomite źródło siarczane obok Krakowa. Sezon od 1. 5. do 15. 10. Cena kąpieli 2 zł., pokoiów 2 zł. dziennie, utrzymanie 5 zł. dziennie.

Sieć polskich linii kolejowych będzie niebawem poważnie powiększona.

Z ministerstwa kolei otrzymuje w tej sprawie następujące informacje.

Z projektowanych linii państwowych, które winny być wykonane w czasie możliwie najbliższym, należy wymienić linie: Lublin — Bełzec (144 km.) i Wroclaw — Druja (90 km.). Projekty odnośnie są opracowane. Budowa zależna jest od uzyskania potrzebnych na ten cel kredytów.

Na budowę i eksploatację kolei prywatnych użytku publicznego udzielone zostały w ostatnich czasach (oprócz 3-ch linii, znajdujących się już w budowie), koncesje następującym firmom:

Towarzystwo Robót Inżynierskich „T. R. I.” w Poznaniu, firmie inż. O. Stelmachowski, Wł. Jakubowski i B. Walkiewicz oraz firmom francuskim „Societe Generale Entreprises”, „Societe Anonyme” i „Schneider i C-cie” w Paryżu. Wymentioned firmy otrzymały koncesje na budowę i eksploatację następujących kolei normalnotorowych:

1) Wieluń — Opatówek wzgl. Błaszki — Inowrocław,
2) Chorzów — Wojkowice — Łask z odnogami.

3) Ciechomice — Płock — Brodnice,

4) Wojkowice — Opoczno — Warszawa.

5) Południowa wewnętrzna linia kolejowa węzła warszawskiego z mostem przez Wisłę.

Ogółem ich długość wynosi 931 km.

W r. 1925 udzielona została koncesja p.p. inż. K. Górskiemu, J. Karbowskiemu, Stan. i Stef. Lubomirskiemu, A. Piędzi ckiemu, inż. B. Popławskiemu, inż. Stan. Rybickiemu, inż. A. Słaboszewiczowi, inż. L. Strokowskiemu i inż. A. Wereszczyńskiemu na budowę i eksploatację normalnotorowej linii kolejowej z Zagłębia Dąbrowskiego przez Pińczów — Busk do Zwierzynca, dł. 311 km.

Nadto udzielono w r. 1924 gminie miasta Łodzi koncesję na budowę i eksploatację wąskotorowej kolei z Łodzi przez Rokiciny do Tomaszowa, dł. 51 kl.

Studja nad opracowaniem projektów powyższych linii są w toku. Rozpoczęcie budowy tych linii jest zależne od sfinansowania budowy przez kapitały prywatne.

„Precz”

(Maska obłudy)

Tragedja kobiety zameznej

Kalendarzyk.

CZERWIEC
18
PIĄTEK

Dziś: Marka i Marcellina
Jutro: Juljanny P.

Wschód słońca o g. 3.17
Zachód o g. 8.54
Wsch. księżycy o g. 2.13
Zachód o g. 17.32
Długość dnia g. 17.50
Przybyło dnia 8.48

Do orzeczenia komisji

ODSYŁA P. STANISZEWSKI B. ŁAW. BEDNARCZYKA.

Otrzymał list następujący:
Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie kilku poniższych słów:

W odpowiedzi na list otwarty p. Bednarczyka oświadczam, że na pytanie, dotyczące punktu 9, wyjaśnienie udzielić może tylko komisja, która sprawę p. Bednarczyka rozpatrywała.

Z poważaniem
Wincenty Staniszewski.

Łódź, dnia 17 czerwca 1926 r.

Białe i czarne.

Wczoraj wyszła z druku książka p. t. „Sprawa elektrowni w Łodzi”. Wydawcą jest nasz magistrat, autorem — zyczajem zgola niepraktykowanym — również... magistrat. W ten sposób zachowana została anonimowość autora, a odpowiedzialność za broszurę spada na ciało kolektywne, to samo, na którym ciąży odpowiedzialność za całą sprawę elektrowni.

Dzielnko zawiera wiele ciekawego materiału i spreparowane jest nader umiejętnie, dając pozory zupełnego obiektywizmu. Mimo to jednak nie udało się anonimowym autorom ukryć tego, co piszczy w trawie. Z trawy tej w najbliższym czasie wydobędziemy ukryte fijołki, których zapach bynajmniej nie przypomina publicznego interesu.

Podatek od lokali

BĘDZIE JUŻ W NAJBLIŻSZYCH DNIACH WYMIERZONY.

Wydział podatkowy magistratu m. Łodzi przystąpił do wymiaru państwowego i miejskiego podatku od lokali na rok 1926. Państwowy podatek od lokali wynosić będzie 6 procent komornego przedwojennego.

Podatek miejski obliczany będzie w sposób następujący: od lokali, których komorne przedwojenne wynosiło powyżej 150 rubli do 300, płacić się będzie 1 procent, od 300 do 800 rubli — 2 procent, od 800 do 1200 — 3 procent; powyżej 1200 — 5 procent. Kurs rubla przedwojennego oblicza się 2.66 zł. za rubla. — Podatek platny będzie w 4 ratach, z których pierwszą wpłacić należy w ciągu tygodnia od chwili doręczenia nakazu płatniczego, druga do 31 sierpnia, trzecia — 30 października i czwartą do 31 grudnia. (o)

Odrodzenie zaufania

WYRAŻA SIĘ WE WZROŚCIE WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH.

Sytuacja w bankach łódzkich przedstawia się w dalszym ciągu niezbyt optymistycznie. Jednakowoż zauważyć się daje ostatnio wzrost pożyczek oszczędnościowych, co stwierdza fakt, że opinia zaczyna darzyć nonowo banki zaufaniem. To dotyczy banków poważnych. Słabsze zaś w dalszym ciągu wegetują zmniejszając do minimum swe wydatki i redukując personel. (o)

„Precz“
(Maska obłudy)
Tragedja kobiety zamężnej

Czy lecznice są dla „biednych”.
Niesmaczne wybryki i niesumienność
niektórych eskulapów
nie powinny być ani chwili tolerowane przez
związek lekarzy.

Od chwili powstania kas chorych zmniejszyła się bardzo poważnie praktyka lekarzy, co jest zupełnie zrozumiałe, skoro weźmie się pod uwagę przymusowe ubezpieczenie oraz ogólną pauperyzację ludności w dobie obecnej.

Zmusiło to lekarzy do stworzenia pewnych instytucji, które mogłyby w jakikolwiek sposób konkurować z kasą chorych.

Wpadli oni na pomysł utworzenia lecznic prywatnych, do czego znakomicie im pomogła niechęć i nieufność pewnego odłamu społeczeństwa do leczenia w kasie chorych.

Lecznice owe bynajmniej nie zostały stworzone w celu filantropijnym i bynajmniej nie były traktowane przez lekarzy jako instytucje dobroczynne.

Były to poprostu przedsiębiorstwa handlowe, których dewizą jest, by przy małym zysku i dużym obrocie, zapewnić sobie pewne zarobki.

Bez względu na to, czy tworzenie bowiem takich przedsiębiorstw podyktowane zostało koniecznością życiową.

Należałoby wobec tego przypuszczać, że z pomocy lecznic korzystać mogą wszyscy bez wyjątku.

Tymczasem jednak dzieje się w niektórych lecznicach niedopuszczalne rzeczy, które nie mogą być w żaden sposób bagatelizowane.

Dla przykładu należy przytoczyć pewien szczególnie charakterystyczny fakt, jaki miał miejsce w jednej z łódzkich lecznic.

Oto zgłosił się do lekarza w pewnej lecznicy chory, który zgodnie z obowiązującą procedurą zapłacił za wizytę, otrzymał karteczkę i zaczął na swoją kolej wizyty.

Nie zdążył jednak przekroczyć progu gabinetu, gdy ordynujący lekarz, zresztą widząc go po raz pierwszy w życiu, zapytał obcasowo:

„Czy pan nie wie, że lecznice są tylko dla biednych?”

Wreszcie doszło do badania i tu znowu ni z tego, ni z owego, lekarz oświadczył, że nie może chorego dokładnie zbadać, gdyż nie ma w lecznicy odpowiednich przyrządów, wobec czego radzi mu, by leczył się lepiej prywatnie u niego w domu.

Jest to fakt niesłychany, który z całą stanowczością należy napiętnować.

Przedewszystkiem bowiem, z jakiej racji i jakim prawem lekarz ocenia wartość kieszeni nieznanego człowieka, który przyszedł do niego po poradę.

O ile uważa, że jego lecznica jest przeznaczona tylko dla oberwańców (bo to jest zapewne kryterjum tego lekarza), powinien to ogłosić, a wówczas być może ludzie zrezygnowaliby z tej lecznicy, lub specjalnie przebrali się w

lachmany.

Skoro jednak tego nie ogłoszono, zaś ogólnie wiadomo, że lecznice nie są instytucjami dobroczynnymi, lecz pobierają opłaty, jakie im wypadły z kalkulacji, to trzeba stwierdzić, że taksowanie majątku chorego, który zapłacił, jest, łagodnie mówiąc, nieprzyzwoitością.

Drugi fakt, zasługujący na potępienie to sposób, w jaki traktują lekarze chorych w niektórych lecznicach.

Nie ulega wątpliwości, że pobierając honoraria, winni jaknajskrupulatniej chorego zbadać i jaknajsumienniejszo go leczyć.

Odsyłanie chorego na „lepsze” (czytaj droższe) badanie do prywatnego mieszkanka jest już zwykłą nieuczciwością, niedopuszczalną nawet w trzeclorzednym sklepiu.

Handel handlem, zarobek zarobkiem, a etyka kupiecka obowiązuje wszystkich, a przedewszystkiem tych, którzy handlują zdrowiem ludzkim.

Lekarze, nie rozumiejący tej elementarnej zasady, należą do III kategorii „zupełnie nienadających się do wykonywania swego fachu”.

Nie ogłaszamy dzisiaj ani nazwy lecznicy, ani nazwiska lekarza. Jednak na przyszłość nie będziemy mogli tolerować takich wybryków, którymi powinien się stanowczo zająć związek lekarzy. R.

Szyfman otrzymał Teatr.

Ostatnie posiedzenie rady miejskiej w „bieżącym sezonie” dowiodło ostatecznie, iż rada dojrzała do... rozwiązania.

Z łoży prasowej.

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej było ostatniem już przed ferjami letniemi.

Temu też zawdzięczać należy, że posiedzenie wczorajsze było tak długie, gdyż wygrzebano z lamusów wszystkie sprawy, by je na kolanie przed ferjami załatwić. Temu również zawdzięczać należy, że p. prezydent Cynarski nie chciał odpowiedzieć na pytanie r. Bialera, dotyczące się prowadzenia przez magistrat interesów handlowych z b. ławnikiem Bednarczykiem, odkładając odpowiedź do... następnego posiedzenia.

Przebieg był nieciekawym, z wyjątkiem chyba początku posiedzenia, gdy sala rozbrzmiała śmiechem z powodu niedyskretnych pytań niektórych radnych.

Przed rozpoczęciem posiedzenia grupki radnych żywo komentowały incydent, jaki miał miejsce onegdaj pomiędzy wiceprezydentem Wojewózkim a r. Bialerem.

Jedną rzecz właściwą uchwaliła rada miejska przed ferjami: sprawę wydzierżawienia teatru na przyszły sezon dyr. Szyfmanowi.

Należy zwrócić uwagę na pewien charakterystyczny szczegół. Od 16 dni mamy nowego prezydenta Rzplitej. Od dwóch tygodni już urzęduje. A mimo to prezydium rady miejskiej jeszcze nie zdecydowało się na zdjęcie z sali posiedzeń portretu b. prezydenta St. Wojciechowskiego i powieszenie na tym miejscu portretu prezydenta Ignacego Mościckiego.

Być może prezydium rady chce mieć portrety wszystkich prezydentów, ale w tym wypadku znajdować się powinny na sali również portrety marsz. Piłsudskiego i ś. p. Gabriela Narutowicza, a tembardziej obecnego prezydenta prof. Mościckiego. (B. R.)

Przebieg posiedzenia.

Posiedzenie rozpoczyna się z godzinnym opóźnieniem, jak zwykle, pytaniami ze strony radnych.

R. Bialer: Czy prawdą jest, że b. ławnik Bednarczyk był cichym wspólnikiem przedsiębiorców magistrackich?

Pr. Cynarski odpowiada, że sprawa b. ławnika Bednarczyka nie została odeślana do prokuratury.

R. Bialer: Czy prawdą jest, że b. ławnik Bednarczyk jest w dalszym ciągu w stosunkach handlowych z magistratem?

Prezydent Cynarski: Na to pytanie odpowiem na... następnym posiedzeniu.

R. Rapalski: Kiedy się odbędzie to następne posiedzenie? (Na sali głośny śmiech).

R. Bialer, trzymając w ręku monografię o elektrowni:

— Ile wynoszą koszty wydrukowania tego „działa” i czy magistrat zamierza je pokryć z funduszy dyspozycyjnych prezydium?

R. Kuk: Ponieważ broszura ta powołuje się na broszurę r. Rapalskiego, czy magistrat zamierza i tamtą broszurę rozdać radnym bezpłatnie?

Na podium wchodzi p. prezydent Cynarski i składa oświadczenie, protestujące przeciwko wyrażeniu się r. Bialera, który chciałby, by w przyszłym magistracie zasiadali ludzie o czystych rekach.

Po tym oświadczeniu składa oświadczenie r. Bialer:

— Dziękuję ci, którzy odzywają się nie powinni. Ponieważ w magistracie zasiadał b. ławnik Bednarczyk, co do którego stwierdziła komisja, iż czystych rąk nie miał, uważam, że miałem słuszną rację, mówiąc o czystych rekach.

Następuje odczytywanie komunikatów, między innymi stwierdzającego, iż

ministerstwo nie anulowało uchwały rady miejskiej o podwyższeniu plac robotnikom kanalizacyjnym, a jedynie ją zawiesiło, wyznaczając czasowo 10 procent podwyżki.

Przy głosowaniu nad wnioskami, rada miejska nie przychyliła się do próśby właścicieli kinoteatrów łódzkich i obniżyła stawki od biletów jedynie o 5 procent, ustanawiając 40 proc. podatku od filmów zagranicznych i 20 proc. od filmów krajowych.

Uratowano byt teatru miejskiego, uchwalając wydzierżawić go na przyszły sezon dyr. Szyfmanowi, na warunkach, które podałyśmy we wczorajszym numerze naszego pisma.

Gdy rozpatrywano wniosek magistratu o przeznaczeniu ze sumy 50 tysięcy złotych, które zapłaciła miasto elektrownia za koncesję, pewnej kwoty, jako wynagrodzenia dla pracowników miejskich, wywiązała się gorąca dyskusja w czasie której r. Andrzejak oświadczył, iż

są to judaszo wesrebrniki

i rozdanie ich pracownikom, którzy za pracę swą są dość wynagradzani, byłoby demoralizujące.

Po długiej dyskusji, wniosek jednak został uchwalony.

Dalszy przebieg posiedzenia był już zupełnie nieciekawym; uchwalano jeden po drugim pomniejsze wnioski, referowane przez radnych. R.

„Precz“
(Maska obłudy)
Tragedja kobiety zamężnej

Straszna tragedia bezrobotnych.

Z okrzykiem „Tchórzul“ strzelił do kolegi, poczem sam sobie usiłował odebrać życie.

W dniu wczorajszym o godzinie 12,30 po południu do dozorczy parku Poniatowskiego przybiegła jakaś niewiasta wołając przeraźliwym głosem:

— W bocznej alei parku popełniono morderstwo! Prędzej! Na pomoc!

Dozorca, zaalarmowany tą wiadomością, pobiegł szybko w ślad za niewiastą, która zaprowadziła go do jednej z bocznych alei, znajdującej się przy wyjściu, prowadzącym na dworzec Kalski.

Tu oczom dozorczy przedstawił się straszliwy widok.

Obok jednej z ławek w kałuży krwi leżały ciała dwóch mężczyzn. Jeden z nich dawał jeszcze słabe oznaki życia, drugi zaś leżał bez ruchu.

O wypadku zawiadomiono pogotowie oraz władze policyjne.

Przybyły lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy ciężko rannym mężczyznom przewiózł ich do szpitala.

Przybyłe władze rozpoczęły natychmiast energiczne dochodzenie, które wyświetliło okoliczności tragicznego wypadku.

Ciężko rannym mężczyzną okazał się 21-letni Czesław Piechota, zamieszkały przy ulicy Wesołej 8, drugim zaś 18-letni Marjan Kłos, Gdańska 11.

Dwaj ci młodzieńcy byli przyjaciółmi. Ukończyli razem sześć klas gimnazjum, poczem kształcili się na techników dentystycznych.

Przed dwoma laty obaj otrzymali posadę u pewnego dentysty, jednakże po pewnym czasie, wskutek kryzysu gospodarczego, utracili pracę.

Młodzieńcy znaleźli się na bruku, zupełnie bez środków do życia.

Nie wiedzieli, co z sobą począć.

Bezowocne poszukiwania posady odebrały im zupełnie energię i chęć do życia.

Gdy znaleźli się w kłopotach finansowych zdecydowali się wreszcie zająć się fizyczną pracą.

Zostali tragarzami na dworcu Kalskim i zaczęli nawet w ten sposób nieźle zarabiać.

Numerowi, którzy od pierwszej chwili ukazania się młodzieńców na dworcu, starali się im przeszkodzić w pracy, wy-

gryźli ich wreszcie zupełnie. Młodzieńcy znaleźli się znów bez pracy.

Gdy kilkutygodniowe poszukiwania jakiegokolwiek zajęcia nie przyniosły żadnego rezultatu, postanowili wspólnie odebrać sobie życie.

W tym celu Piechota pożyczył rewolwer od kolegi i wczoraj przed południem w parku Poniatowskiego postanowili się zastrzelić.

Młodzieńcy ciągnęli losy, który z nich ma pierwszy popełnić samobójstwo „Kartkę śmierci“ wyciągnął Kłos.

Gdy Piechota wręczył mu rewolwer Kłos przestraszył się jednak, rzucił broń i zaczął uciekać.

Piechota z okrzykiem: „Tchórzul“ pobiegł za kolegą, powalił go na ziemię i strzelił doń z rewolweru w serce.

Odgłos strzału zaalarmował pewną niewiastę, która znajdowała się w jednej z pobliskich alei.

W chwili, gdy przybiegła na miejsce tragicznego wypadku, Kłos, nachylony nad ciałem kolegi, strzelił sobie w skroń.

Przewiezieni obecnie do szpitala walczą ze śmiercią.



TEATR MIEJSKI.

Dziś, w piątek, po raz ostatni „Wino, koblata, dancing“ z występem Milli Kamińskiej. Ceny najniższe.

Jutro teatr miejski występuje z premierą, która będzie głośna na scenach zagranicznych, lekka komedia w 3 aktach Roberta Gignoux i Jak. Thery w przekładzie G. Olechowskiego „Niedojrzały owoc“ (Le fruit vert), grany w zeszłym roku w Paryżu zgrupą 300 wieczerów zrędu, wystawiony następnie z wielkim powodzeniem na scenie Teatru Małego w Warszawie (około 60 kolejnych przedstawień). — Niemalą atrakcją sztuki stanowi nader wdzięczna, popliska rola kobieca aktorki kinematograficznej, odgrywającej przez 3 akty rolę 9-letniej dziewczynki. Tę świetną rolę kreować będzie Stefania Jarkowska i jak się zdaje stworzy z niej nowego „Gałganka“.

Niemniej wdzięczne pole do popisu znajdują w arcyważnych rolach pp.: Dunajewska, Rodowiczowa, Bielicz, Krotke, Fabisiak oraz w dalszych rolach: Wołoszynowska, Dębicz, Kliszewski, Przysański.

TEATR LETNI.

Dziś, jutro i w niedzielę, ucieszy wódwil w 3 aktach ze śpiewami, tańcami i wstawkami aktualnymi „Robert i Bertrand“. Początek o godz. 8.45. Koniec o godz. 11.45. Powrót tramwajami nr. nr. 2 i 7.

W czwartek przyszłego tygodnia premiera aktualnej 3-aktowej rewji łódzkiej plóra Starckiego i Bolskiego „Halo, Łódzianki!“ z muzyką Petersburskiego i Golda. Reżyseruje Konstanty Tatkiewicz.

Przychylając się do życzeń publiczności, pragnącej w jaknajszerszym zakresie korzystać z tak milej rozrywki artystycznej, jaką są widowiska w odnowionym teatrze letnim w parku Staszica — dyrekcja teatru miejskiego, począwszy od dnia dzisiejszego, obniża na stałe ceny miejsc tak, że najdroższe miejsca w teatrze letnim kosztować będzie 5 zł.

TEATR POPULARNY.

Teatr Popularny wystawił wczoraj po raz pierwszy nie grany jeszcze w Łodzi dramat na tle rewolucji rosyjskiej w 1917 r. p. t. „Śmierć Cera Mikołaja II“, którego akcja rozgrywa się w Carskim Siole za rządów Kierenskiego i w Ekaterynburgu w 1918 r., gdzie pod komendą sławnego Jurowskiego, wymordowano całą rodzinę carską. Wielce ciekawa akcja tego dramatu i cały szereg scen pełnych tragizmu aż do chwili zamordowania cara i jego najbliższego otoczenia, przykuwają uwagę widza od początku do końca.

Dziś i jutro w dalszym ciągu „Śmierć Cera Mikołaja II“

ODZNACZENIE ŁODZIANINA.

Dowiadujemy się, iż na konkursie kompozytorskim w Chicago (Stany Zjednoczone), który się odbył 22 kwietnia r. b. I-szą nagrodę w sumie 250 dolarów otrzymał znany kompozytor, łodzianin, p. Karol Prosnak, za pieśń na chór mieszany p. t. „Powrót włosny“.

Warto zaznaczyć, że do konkursu stanęło 55 kompozytorów, przedstawiając 115 pieśni. Pierwsza nagroda w tak wielkiej konkurencji wskazuje, że p. Prosnak posiada naprawdę nieprzeciętny talent.

POLSKA A ROSJA.

Dziś tj. w piątek dnia 18 bm. o godz. 8 wiecz. w sali Filharmonii wygłosi ostatni odczyt w tym sezonie znany publicysta i redaktor Tadeusz Wieniawa-Długosowski p.n. „Polska a Rosja“.

Wybitny ten mówca scharakteryzuje historię i rolę dziejową Polski i Rosji, omówi najaktualniejsze sprawy związane z Rosją dzisiejszą poruszy kwestje zagadnień gospodarczych, handlowych i politycznych Polski i Rosji itd. Odczyt powyższy jest na czasie przeto budzi żywe zainteresowanie wśród tutejszego społeczeństwa. Bliższe szczegóły w afiszach.

Mikulska zastrzeliła ojca!

Lokatorzy podejrzanego domu brali udział w zatajeniu zbrodni. Sprawczyni, czując policję na karku, uciekła z kochankiem do Argentyny.

Przy ulicy Zachodniej 22 w parterowym domu zamieszkiwał właściciel tej posesji, Franciszek Mikulski z żoną swą Władysławą.

Na poddaszu kamienicy mieszkał teść Mikulskiego, Ignacy Bartczak, który był dozorcą domu oraz niejaki Aleksander Kwintkiewicz, były wyładowca urzędu śledczego w Łodzi.

Mikulski prowadził z Kwintkiewiczem interesy handlowe i bywał on częstym gościem w mieszkaniu właściciela domu.

Małżonka Mikulskiego, Władysława, zdradzała swego męża z Kwintkiewiczem. Stosunek ten był utrzymywany w tajemnicy i wiedział o nim jedynie Bartczak.

Ojciec Mikulskiej, dozorca domu, będąc nałogowym pijakiem, nie przebiegał w środkach celem uzyskania pieniędzy na wódkę.

Okradał więc często Mikulskich, lub szantażował, obiecując wydać policji ich najróżniejsze ciemne sprawy.

Z tego powodu stosunki między teściami i Mikulskimi były stale napięte a częste sprzeczki i awantury kończyły się zwykle bijatykami.

Pewnego dnia, po gwałtownej sprzeczce, Mikulski wymówił wreszcie Bartczakowi posadę.

Bartczak, oburzony podobnym postępowaniem, udał się do zamieszkałych w tym domu Szymańskich i tam, wobec kilku lokatorów, skarżył się na swego zięcia.

Gdy dowiedziała się o tym Mikulska, udała się do Szymańskich i zauważywszy tam ojca zwróciła się doń z żądaniem, by opuścił mieszkanie.

Bartczak oparł się jej jednak, a wówczas wyrodna córka wyciągnęła błyskawicznym ruchem z pod chustki rewolwer i strzeliła w swego ojca.

Strzał okazał się śmiertelny.

Bartczak po kilku chwilach wyzionął ducha.

Obecni przy tej scenie lokatorzy domu oraz właściciel mieszkania w którym dokonane zostało morderstwo, Szymański, wszczęli alarm.

Mikulska uspokoiła ich jednak i wspólnie z sąsiadami postanowiła zataić ślady przestępstwa.

Szymański wraz z swym bratem wynieśli Bartczaka do korytarza, Mikulscy zaś i Kwintkiewicz umieścili obok trupa rewolwer i butelkę wódki, pozorując w ten sposób samobójstwo.

Uczyniwszy to udali się na miasto, zawiadamiając o wypadku policję oraz pogotowie.

Lokatorzy domu wymyli w międzyczasie podłogę w mieszkaniu Szymańskich ze śladów krwi.

Przybyła na miejsce wypadku policja nie zdołała ujawnić zbrodni, którą za tarli wszyscy lokatorzy domu.

Dopiero w miesiąc po popełnieniu morderstwa jeden z naocznych świadków, Leon Szulczewski, aresztowany w Toruniu za fałszowanie banknotów, złożył zeznanie przed kierownikiem miejscowej ekspozytury urzędu śledczego, w którym opisał fakt zabójstwa oraz podał nazwiska świadków.

Zawiadomiona o powyższym policja łódzka wszczęła natychmiast kroki celem ujęcia zabójcy oraz świadków zbrodni. Mikulska wraz z Kwintkiewiczem, dowiedziawszy się, iż są poszukiwani przez władze policyjne, uciekli do Argentyny i nie zostali dotychczas ujęci mimo rozesłania za nimi listów gończych.

Aresztowani zostali jedynie: Artur i Edward Szymańscy, Prakseda Wołczyńska oraz Matylda Matużalska, którzy brali udział w zatajeniu przestępstwa.

Sprawę tę rozważał w dniu wczorajszym sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Zaborowskiego, w asyście sędziów Illinicza i Wileckiego.

Wszyscy oskarżeni przyznali się do faktu zatajenia zabójstwa.

Świadek lekarz pogotowia Kosimow zeznał, iż zwrócił uwagę swego czasu na fakt, że znaleziono rewolwer po prawej stronie trupa, podczas gdy był zraniony w lewą skroń.

Policja, która zwróciła na ten fakt uwagę, nie miała jednak dostatecznych poszlak do wszczęcia śledztwa.

Przedstawiciel oskarżenia publicznie go, prok. Feliks Fait, domagał się w swym przemówieniu surowej kary dla oskarżonych.

Po przemówieniach obrońców Hofmoka, Goldrynga oraz Fichny, sąd wydał wyrok, mocą którego Szymański Artur oraz Wołczyńska skazani zostali po 10 miesięcy więzienia, Szymański Edward na 8 miesięcy, Matużalska zaś na rok więzienia.

Na zasadzie amnestii połowa orzeczonej kary została oskarżonym darowana.

Pijany szofer wjeżdża na pociąg.

Czterech pasażerów odniosło bolesne obrażenia.

Ubległej nocy wyjechało z Łodzi do Piotrkowa wynajętym autem 4 kupców łódzkich. Pod Piotrkowem podchmielony szofer zdrzemnął się i wjechał całą siłą na przechodzącą kolejkę Sulejow-

ską. Samochód zsunął się z nasypu i wpadł do rowu. Poranieni pasażerowie z trudem wydobyli zostali przez wybite okno samochodu. Policja aresztowała szofera prowadzącego samochód. (e)

Dziś NOWOSCI Dziś

Lisienko Mozzuchin

w obrazie

„GRZESZNA MIŁOŚĆ“

Ceny miejsc codz. na wszystkie seanse

I m. 75 gr., II—50 gr., III—30 gr.

ulgowe I m. 50 gr.

„Precz“

(Maska obłudy)

Tragedja kobiety zameznej

Zatarg o podwyżkę dla włókniarzy

W najbliższych dniach wejdzie w stadium bezpośrednich rokowań

Wszystkie drogi polubowne

WYCZERPIA WŁÓKNIARZE PRZED PRZYSTĄPIENIEM DO STRAJKU.

Na skutek polecenia p. ministra pracy i o. s., okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz zwołał w dniu wczorajszym konferencję z przedstawicielami 3-ech związków zawodowych.

Na konferencję przybyli z ramienia związku klasowego — poseł Szczerkowski i p. Walczak, ze związku „Praca” — p. Kazimierzczak i chadeckiego — panna Plechotkówna.

Na wstępie p. inspektor pracy oświadczył, że minister pracy za jego pośrednictwem zwraca się z apelem do związków zawodowych, aby do czasu wyczerpania wszystkich dróg polubownych przy obopólnych pertraktacjach podczas obecnego zatargu nie przystępowali do bezrobocia.

Gdyby przedstawiciele robotników nie czuli się zadowoleni z rezultatów rokowań bezpośrednich z przemysłowcami, to powinni się zwrócić do ministra pracy i dopiero gdyby i ta droga nie doprowadziła do porozumienia, mogliby iść się innych środków walki.

W odpowiedzi przedstawiciele związków zawodowych oświadczyli, że zawsze rozpoczynali akcję środkami polubownymi i dopiero po wyczerpaniu tych środków rozpoczynali bezrobocie.

Co się tyczy obecnej akcji, to przez wzgląd na niskie płace robotników i wzrastającą drożyznę, akcja dyplomatyczna nie może trwać długo.

Pożądanem jest, by jaknajwcześniej przemysłowcy zaprosili przedstawicieli związków na konferencję i zdecydowali swe stanowisko, gdyż gra na zwłokę mogłaby skrócić drogę środków polubownych i wywołać strajk. (b)

Powrót do plac grudniowych

JEST WSTĘPNYM WARUNKIEM ROBOTNIKÓW.

Podczas długotrwałego kryzysu w przemyśle włókienniczym w wielu fabrykach zmuszono robotników do pracy na gorszych warunkach; nie wszędzie dotrzymywana jest umowa, podpisana w grudniu 1924 r. przy arbitrażu.

W niektórych fabrykach robotnicy pracują pod groźbą redukcji za płace niższe o 50 proc.

Sprawa ta była przedmiotem obrad związków zawodowych.

Postanowiono domagać się od przemysłowców w pierwszym rzędzie przywrócenia we wszystkich fabrykach plac z grudnia 1924 r. i do tych plac dopiero dostosować podwyżkę.

Jak się dowiadujemy przemysłowcy na warunek ten nie godzą się lecz związki ich pozostawiają w tej sprawie swym członkom wolną rękę. (b)

Przemysłowcy nie zdecydowali,

JAKIE STANOWISKO ZAJĄ WOBEC ŻĄDAŃ PODWYŻKOWYCH.

W środę wieczorem obradowały zarządy obu związków przemysłu włókienniczego nad sytuacją, wytworzoną w przemyśle wskutek wysunięcia przez robotnicze związki zawodowe żądań podwyżkowych.

Długotrwała i ożywiona dyskusja nie ujawniła jednak zupełnie ścisłego spreycyzowania w tej sprawie stanowiska, zwłaszcza przemysłu średniego.

Wobec tego celem powzięcia ostatecznej decyzji w tej tak ważkiej w obecnym momencie gospodarczej sprawie — postanowiono zwołać konferencję wspólną organizacji przemysłowych, która odbędzie się dziś lub jutro.

Na konferencji tej ustalone zostanie ostatecznie stanowisko całego przemysłu łódzkiego wobec postulatów podwyżkowych włókniarzy. (E)

Dopłatę do stawek akordowych

ODRZUCILI ROBOTNICY W FABRYCE I. K. POZNAŃSKIEGO.

W oddziale motalni fabryki Poznańskiego robotnicy, bez porozumienia ze związkami porzucili pracę z powodu nie wyrabiania stawek.

Po 2-ech dniach strajku robotnicy zwrócili się o interwencję do związku klasowego.

Przedstawiciel tego związku odbył konferencję z dyrektorem Wolczyńskim który zaproponował, aby w najbliższe kilkanaście dni obowiązywała dopłata do stawek akordowych.

Robotnicy na propozycję dyrekcji nie zgodzili się i strajk trwa nadal. (b)

ROBOTNICY NIE SA WINNI, ŻE ORGANIZACJA FABRYKI KULEJE

Jak już donosiliśmy, wyniki strajk w fabryce Bohna przy ul. Starowólczańskiej na tle niewyrabiania stawek przez robotników.

Wczoraj odbyła się w inspektoracie pracy w tej sprawie konferencja przy udziale fabrykanta i przedstawiciela związku p. Walczaka, przyczem okazało się, że stawki obliczane są dobrze, lecz robotnicy nie mogli ich wyrobić z powodu ciągłych postojów, z braku osnów i wątków, oraz innych przyczyn, niezależnych od robotników.

P. Walczak domagał się wypłaty za postoje, kontroli, czy krosna robią obroty wskazane przez fabrykanta, na co jednak ten ostatni się nie zgodził.

Właściciel fabryki wyraził tylko go-

towość podwyższenia plac o pół grosza. Nad propozycją tą obradować będą dziś robotnicy w sali o. k. z. z. (b)

50 PROC. PODWYŻKI

ŻĄDAJĄ RĘCZNI TKACZE CHUSTKOWI W KONSTANTYNOWIE.

Klasowy związek włókniarzy przy o. k. z. z. otrzymał w dniu wczorajszym wiadomość, iż oddział związku w Konstancytownie wystosował do przemysłowców pismo z żądaniem 50 proc. podwyżki dla ręcznych tkaczy, pracujących w fabryce chustek. (n)

ZWIĘKSZENIE WYDAJNOŚCI PRACY

MUSI BYĆ POŁĄCZONE Z PODWYŻSIENIEM ZAROBKÓW.

Dyrekcja zakładów żyrardowskich zwróciła się do ministerstwa pracy z prośbą o interwencję w sprawie zamierzonej reorganizacji pracy w swych zakładach.

Sprawa ta była tematem, obrad na wczorajszej konferencji u inspektora pracy, który oświadczył, że zakłady żyrardowskie chcą zagwarantować swym robotnikom pełny tydzień pracy w ciągu 6 miesięcy, o ile robotnicy przy dotychczasowych placach zgodzą się na reorganizację pracy w ten sposób, aby robotnik, zamiast na 2 warsztatach, pracował na 3 lub na 4, a na przedalniu obsługiwał 160 wrzecion, zamiast jak dotychczas, 120, przyczem reorganizacja nie pociągnęłaby za sobą redukcji.

Przedstawiciele związków zawodowych oświadczyli w odpowiedzi, że uważają projekt zakładów żyrardowskich nie za reorganizację, lecz za obniżenie plac i zrzućcie ciężaru na robotników, dlatego, że nie zarządza się ulepszeń technicznych, a powiększa się wydajność pracy robotnika od 25 do 100 proc. bez jakiegokolwiek ekwiwalentu.

Na takie propozycje związki zawodowe nie zgodzą się i wydadzą odpowiednie polecenia swym oddziałom w Żyrardowie. b.

Baczność, poborowi!

DZISIAJ STAJĄ PRZED KOMISJĄ NR. NR. 5401 — 5500.

W dniu dzisiejszym przed komisją poborową nr. 1 (Trauguta 10) winni stawiać się mężczyźni rocznika 1905, zarejestrowani od liczby 5401 do 5500. Na komisję poborową nr. 2 (Trauguta 6) winni w dalszym ciągu stawiać się odroczeni z art. 57 b. (studenci) (b)

Szkoły dla analfabetów

UTWORZY NIEBAWEM MAGISTRAT ŁÓDZKI.

Konieczność podjęcia radykalnej walki z analfabetyzmem wśród młodzieży w wieku pozaszkolnym, skłoniła magistrat do opracowania projektów, zmierzających do opanowania tego niepożądanego zjawiska.

W tym celu magistrat postanowił utworzyć znacznie większą liczbę szkół wieczorowych dla młodzieży w wieku pozaszkolnym (analfabetów i półanalfabetów) w zakresie od 1 do 5 klasy.

Pozatem dla dzieci opóźnionych w nauce mają być otwarte specjalne oddziały. (e)

TY I ON
Ona, Oni i One
jednym słowem
Wszyscy
powinni poznać arcyfilm
MĘCZENNICA,
który ukaże się wkrótce w kinie.
REDUTA.

Doraźne zapomogi i zasiłki.

„Kwietniowi“ inteligenci
DZIŚ OTRZYMAJĄ PRYZNANE IM KWOTY.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w biurze P.U.P.P. wypłata zapomóg doraźnych dla bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy ostatnio otrzymali za pomogi w kwietniu.

Wypłata odbywać się będzie według kolejności numerów legitymacji, a mianowicie — od godz. 11-ej do 12-ej od nr. 1220 do 1850; od godz. 12-ej do 13-ej — od nr. 1851 do 2400; od godz. 13-ej do 14-ej — od 2401 do 3150 i od godz. 14-ej do 15-ej — od nr. nr. 3151 do końca. Jutro od godz. 8 do 10-ej rano załatwiane będą reklamacje dotyczące się wypłat w ciągu 3-ech dni, a o ile pozostaną pieniądze, to reklamanci otrzymają zasiłki. b.

Niema dostatecznych funduszy

NA OBIADY DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

W dniu wczorajszym wydział opieki społecznej przy Magistracie m. Łodzi podjął w województwie sumę 10 tysięcy złotych, przeznaczoną przez ministerstwo pracy i opieki społecznej na obiady dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Przy tej sposobności wypada zaznaczyć, że sprawa wydawania obiadów bezrobotnym pracownikom umysłowym w chwili obecnej przedstawia się niezbyt pomyślnie. Jak wiadomo na wyżej wymieniony cel wpływały również sumy z

Komitetu Obywatelskiego, który obecnie prawie, że nie daje znaku życia o sobie. Koszta, jakie pociąga za sobą wydawanie obiadów bezrobotnym pracownikom umysłowym wynoszą 23 tysiące złotych miesięcznie, z czego wynika, że suma przyznana przez rząd, stanowi zaledwie 40 procent kosztów obiadów.

„Obleżony“ magistrat Piotrkowa

PROSI O ZNIENIENIE OGRANICZEN ZASIŁKOWYCH.

W swoim czasie wprowadzone zostały ograniczenia liczby osób jednej rodziny, pobierających zasiłki w funduszu bezrobocia. Ograniczenia te zostały następnie zniesione, lecz nie zniesiono ich dotąd w Piotrkowie.

Wobec tego od kilku dni gromadzą się i demonstrują przed magistratem bezrobotni, domagając się zniesienia krzywdzących ograniczeń, które w Łodzi zniesiono już dawno.

Incydenty te skłoniły magistrat Piotrkowa do zwrócenia się w tej sprawie z obszernym pismem, do wicewojewody Ossolińskiego.

W piśmie tem wskazano na konieczność szybkiej interwencji w Warszawie w celu spowodowania zniesienia ograniczeń przy wypłatach zasiłków, ponieważ Piotrków jest środowiskiem, w którym liczba bezrobotnych, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę drobny przemysł i małe przedsiębiorstwa, — jest dość znaczna.

Niezadowolony wśród robotników może być całkowicie opanowane tylko przez cofnięcie ograniczeń przy pobieraniu zasiłków.

Likwidacja strajku lekarzy

ZNIENIENIE NOCNYCH DYŻURÓW W APTEKACH KASOWYCH.

W związku z likwidacją bezrobocia lekarzy kasowych, którzy w dniu dzisiejszym powracają do pracy, kasa chorych zaprzestaje zwrotów pieniężnych za honoraria lekarskie zapłacone przez ubezpieczonych po dniu 17 b. m.

Równocześnie zostają skasowane dyżury nocne w aptekach kasowych, które będą czynne tak jak przed bezrobociem lekarzy kasowych.

Poczynając od dnia dzisiejszego, pomoc lekarska w ambulatoriach, obojętnie chorym i pogotowie dla nagłych wypadków czynne będą normalnie.

Wydział ewidencyjny kasy chorych

ZMIENIA OD PONIEDZIAŁKU GODZINY BIUROWE.

Poczynając od dnia 21 b. m. biura wydziału ewidencji ubezpieczonych kasy chorych czynne będą dla interesantów wyłącznie w godzinach od 8 rano do 3 popoł. we wszystkie dni powszednie z wyjątkiem soboty.

Ambulatorjum dla niezamożnej młodzieży

PRACOWAŁO W UB. ROKU SZKOLNYM BARDZO INTENSYWNIE.

W okresie roku szkolnego, to jest od dnia 5 września 1925 r. do 31 maja r. b. ambulatorjum Czerw. Krzyża dla niezamożnej uczącej się młodzieży udzieliło ogółem porad 1808, w tej liczbie porad płatnych po 2 złote było 62, półpłatnych 367, bezpłatnych 1379.

Ponadto 97 dzieci korzystało z bezpłatnie udzielanego tranu, którego na ten cel wydała instytucja 43 kilo.

„Landau i Weile“.

Nad firmą roztoczono nadzór sądowy.

Na ostatniej sesji wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi, rozpatrywane było wniesione przez adw. Cygalskiego podanie firmy Landau i Weile (fabryka filców, Kątna 6), o roztoczenie nad nią nadzoru sądowego.

Aktywa firmy tej znacznie przewyższają passywa.

Sąd przychylił się do podania i udzielił nadzoru na przeciąg 6 miesięcy.

Sędzią kontrolującym mianowany został p. Feliks Goldszajn, zaś nadzorcą p. Bronisław Goldbaum.

Co usłyszymy przez radio

DZIŚ, W PIĄTEK, DN, 18 CZERWCA?

Warszawa (480).

18.00—18.15 Kwadrans związku harcerskiego, 18.30 — 18.55 Program dla dzieci, 19.00 — 19.25 Odczyt p.t. „Technika drukarska dawniej a dziś” wygł. inż. E. Porębski, 20.00—20.15 Komunikat rolniczy, 20.30—22.00 Koncert kameralny poświęcony twórczości J.S. Bacha, słowo wstępne wygł. p. Leopold Binental.

Część I. 1. Koncert na 2 skrzypiec z fortepianem: a) Vivace, b) Largo ma non tanto, c) Allegro, wykonają: J. Ozimiński, H. Gołębiowski i 2, a) Arja z pasji św. Mateusza (ze skrzypcami), b) Arja z kantaty „Zielone Świątki”, c) Kantyczka odśpiewa p. Adela Comte-Wilgocka.

Część II. 3. a) Arja, b) Sonata IV d-moll na same skrzypce: 1. Allemanda, II. Corrente, III. Sarabanda IV Giga, odegra p. J. Ozimiński, 4. Bach-Busoni: Ciacona, na fortepian.

Na zakończenie komunikaty prasowe i czas.

Program koncertów zagranicznych.

Rzym, fala 425 m. 21.10 wieczór lekkiej muzyki.

Wiedeń, fala 530 20.15 akademja muzyczna.

Praga, fala 368 m. 16.30 sekstet muzyczny 20.02 koncert orkiestry.

Londyn, fala 365 m. 20.25 utwory Skriabina (fort.) 22.00 sonata Beethovena A-maj na wiolonczelę, 23.00 Variete.

Berlin, fala 505 m. 19.30 wieczór lekkiej muzyki.

Lipsk, fala 452 m. 19.15 muzyka kameralna.

ODCZYTY CZERWONEGO KRZYŻA.

Staraniem Czerwonego Krzyża w niedzielę, dnia 20 b. m. o godz. 12 i pół w pol. w sali polskiej Y. M. C. A., Piotrkowska 89, p. dr. Margowski wygłosi odczyt n. t. „Jak zdobywać piękność i zdrowie”.

Wstęp bezpłatne.

Po długich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem nasz najukochańszy

B. P.

Boruch Wajnberg

przeżywszy lat 64.

Wyprowadzenie drogi nam zwłok odbędzie się dziś w piątek o g. 3-ciej po poł. ze szpitala małż. Poznańskich o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

Rodzina.

605.000 złotych

przeznaczył rząd dla okręgu łódzkiego na roboty inwestycyjne w czerwcu.

Województwo łódzkie otrzymało za wiadomości o wyasygnowaniu dla okręgu łódzkiego 605,000 złotych tytułem pożyczki dla samorządów na prowadzenie robót inwestycyjnych celem zatrudnienia bezrobotnych.

Kwota ta podzielona jest w sposób następujący:

Gmina m. Łodzi otrzymuje 300,000 zł. na prowadzenie robót kanalizacyjnych, 100,000 złotych na roboty przygotowawcze dla budowy gazowni i 15,000 złotych na roboty na drodze brzezińskiej.

Pabjanice otrzymują 50,000 złotych, Kalisz 30,000 zł., Piotrków 30,000 zł., Zgierz 40,000 zł., Zduńska Wola 20,000 zł. i Tomaszów 20,000 złotych.

Kwoty te przeznaczone są na miesiąc czerwiec, a wydane mają być tylko w miarę wykonanych robót i na zasadzie należytego zużytkowania rat majowych

Przy robotach, prowadzonych za te fundusze, zatrudnieni być mają wyłącznie tylko tacy robotnicy, którzy pobierają zapomogę państwową.

Krwawy napad bandycki.

Zbrodniarze zastrzelili właściciela chałupy, którą następnie splądrowali.

W ubiegłym tygodniu we wsi Kulusin woj. łódz. miał miejsce napad rabunkowy, który pociągnął za sobą śmierć jednej osoby. Do mieszkania właściciela piekarni Witolda Gorzałki, dostało się za pomocą drabinki trzech uzbrojonych w brauningi bandytów.

Szmerzyła usłyszała 19-letnia córka piekarza, która spostrzegłszy bandytów, podniosła alarm.

Na krzyk córki nadbiegł Witold Gorzałka z lampą w ręku.

W tym samym momencie przyskoczył do niego jeden z bandytów, wytrącił mu lampę z ręki i wystrzelił do niego trzykrotnie.

Jedna z kul ugodziła Gorzałkę w głowę śmiertelnie, Gorzałka padł na ziemię brocząc obficie krwią. Bandyci splądrowawszy mieszkanie, umknęli przez okno w niewiadomym kierunku. Gorzałkę odwieziono do szpitala, gdzie wkrótce wyzionął ducha, nie odzyskawszy przytomności.

Policja, którą natychmiast po wypadku zawezwano, urządziła obławę w całej wsi. W odległości pół kilometra od posesji Gorzałki, udało się ująć ukrywającego się jednego z bandytów. Jak się później okazało, był to niejaki Antoni Orłowski, mieszkaniec Kulusina.

Niebezpiecznego zbrodniarza zakuto w kajdany i osadzono w więzieniu. Pozostałych dwóch sprawców napadu nie udało się narazie ująć. W sprawie powyższej prowadzone jest ścisłe dochodzenie. (u)

„Precz”

(Maska obłudy)
Tragedja kobiety zameżnej

Bezpośrednie połączenie

Z PRZEMYSŁOWYM RYNKIEM WĘGERSKIM I RUMUNSKIM.

Jedno z większych przedsiębiorstw ekspedycyjnych podjęło inicjatywę w kierunku zbadania możliwości stworzenia dogodnej, bezpośredniej drogi transportowej dla łódzkich towarów włókienniczych do Rumunii i na Węgry.

W pierwszym rzędzie badana jest możliwość kierowania transportów manufaktury łódzkiej do Transylwanii i Banatu bezpośrednio przez Czechosłowację.

W razie, gdyby wysiłki ekspedytorów łódzkich okazały się realne i owocne, a droga ta okazała się praktyczna i tania — łódzki przemysł włókienniczy miałby ułatwiony dostęp do rynków rumuńskich i węgierskich, co wzmocniłoby jego zdolności konkurencyjne. (e)

Giełdy zagraniczne.

Londyn, 17 czerwca

Nowy Jork 4,86 19/32 — 4,86
Francja 170,25
Belgia 168 3/4
Włochy 134,68
Niemcy 20,44 1/4
Szwajcaria 25,14 1/4
Praga 164,25
Wiedeń 34,47
Warszawa 52,50

Paryż, 17 czerwca

Londyn 170,95
Nowy Jork 35,11
Belgia 101,30
Włochy 126,90
Szwajcaria 682,25
Praga 1455
Rumunia 15,40
Niemcy 835

Gdańsk, 17 czerwca

100 marek Rzeszy 123,296 — 123,604,
100 złotych 50,84 — 50,96, czek na Londyn 25,21, telegraficzna wypłata na Berlin 123,221 — 123,529, na Warszawę 50,69 — 50,81

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO

w dniu 17 czerwca 1926 r

Za 100 złotych:
Londyn 52,50, Zurych 50,50, Berlin 40,965 — 41,485, wypłata na Warszawę, Katowice i Poznań 41,04 — 41,26, Gdańsk 50,84 — 50,96, wypłata na Warszawę 50,69 — 50,81, Wiedeń czeki 69,10 — 69,60, banknoty 68,70 — 69,70, Praga 330,—

PAMIĘTAJ
MAOR
TEPI WZELKIE
ROBACYWA
DLA LUDZI I ZWIERZĄT NIE SZKODLIWY



Po raz pierwszy
w Łodzi

CASINO

Po raz pierwszy
w Łodzi



Dziś i dni następnych!

ZAKOŃCZENIE SEZONU WIOSENNEGO!!!

Wspaniały dramat na tle życia toreadorów

Tancerka z Sewilli

W roli tytułowej powabna i urocza,
frapująca ognistym temperamentem

PRISCILLA DEAN

Sensacyjne walki toreadorów z bykami! Czarujące tańce „hiszpańskich usatek” przy dźwiękach kastanietów! Śmiertelny cios zadany bykowi na arenie ręką kobiety! Bożyszcze tłumów — toreador w siłach kochanki!

Pomimo olbrzymich kosztów obrazu ceny miejsc niepodwyższone!!

Początek o godz. 4.30.

Orkiestra symfoniczna!



Dziś i dni nast.

Bebe Daniels w dwóch najlepszych jej kreacjach

I. „Pod modrem niebem Argentyny”

II. „Ratunku! Zostałam Miljonerką”

III. Zgromadzenie Narodowe

W 5 aktach wykonana będzie Shimmy p. Władysława Elgiera, specjalnie napisane dla kino-teatru „Luna”.

Przepiękny dramat w 8 aktach powieści laureata Nobla Vicente Blasco Ibañez, aut. 4 ch. „Jeźdźców Apokalipsy”
Niezwykłe erotyczna komedia w 8 aktach, rzecz dzieje się wspólnie w Brooklynie, N. Jorku Paryżu, Londynie i na Lago Maggiore.

Zdjęcia aktualne z ostatnich wielkich wydarzeń.

Samorząd gospodarczy musi być jaknajrychlej powołany do życia

dla zachowania kontaktu między rządem i ośrodkami przemysłu i handlu.

Nowy minister przemysłu i handlu, p. inż. Kwiatkowski, w pierwszym swoim publicznie wypowiedzianym exposé oświadczył, że program działania w jego resorcie powstać może jedynie w drodze ewolucyjnej.

Wyjaśnił, iż przez drogę taką rozumie ustalanie programu dopiero po skrupulatnym zorientowaniu się w stosunkach, panujących w poszczególnych centralnych ośrodkach polskiego życia gospodarczego.

Z dalszych zapowiedzi p. ministra wnioskować wolno, że zapoznać zamierzają się z życiem tych ośrodków przez osobistą ich wizytację, którą zresztą już rozpoczął.

Między innymi Łódź nasza gościć ma niebawem szefa resortu handlu i przemysłu.

Oczywiście wypadła nam z wielkim zadowoleniem, przyjąć do wiadomości zapewnienie p. ministra, iż skłonny jest opnieć swoją o potrzebach gospodarczych kraju budować na wynikach swej własnej obserwacji.

Z pośród ośrodków gospodarczych kraju, Łódź stale reprezentowała poglądy, że osobiste zetknięcie ministra przemysłu i handlu z naczelnymi sferami tutejszego przemysłu i kupiectwa, i to na gruncie tutejszym, ułatwi w dużym stopniu rozwiązanie wielu kwestji, częstokroć trudnych do załatwienia par distance w Warszawie.

Pod tym kątem widzenia zapowiedzi pierwszy krok informacyjny ministra znajda w Łodzi z pewnością słowa uznania.

Atoli trudno przypuścić, aby nawet najczęstsza wizytacja osobista umożliwiła ministrom, stojącym na czele gospodarczych resortów administracji państwowej, stały kontakt z pulsującym życiem ekonomicznym kraju.

Skoro już pan minister Kwiatkowski dał inicjatywę do zacieśnienia łączności między władzami centralnymi a ośrodkami gospodarstwa krajowego, opinia ta musi zachęcać do kontynuowania inicjatywy jego w tym samym kierunku.

Dotykamy teraz jednej z najbardziej przewlekających się kwestji naszego życia publicznego.

Konstytucja marcowa gwarantuje stworzenie samorządu kilkustopniowego z jednym naczelnym organem u góry.

Wszakże mimo to, iż ustawa zasadnicza od pięciu lat posiada już wigor prawa, nic — albo o mało — nie zostało uczynione dla wykonania jej dyspozycji, dotyczących gospodarczej reprezentacji Polski.

Można być tego, czy innego zdania o zakresie działania mającego być powołanym samorządu. Można chcieć mu nadać pewne prerogatywy w dziedzinie współdziałania w ustawodawstwie (na wzór niemieckiego Reichswirtschaftsrat'u). Można sobie życzyć, by funkcje samorządu gospodarczego polskiego streszczały się jedynie w repre-

zentacji interesów życia ekonomicznego państwa wobec władz centralnych. Jest to ewentualny przedmiot dyskusji, zwłaszcza, iż postanowienia konstytucji w tej mierze są najbardziej ogólnikowe i dają zupełną carte blanche przyszłej ustawie szczegółowej. Wszakże jedno przyjąć musimy za pewnik — samorząd gospodarczy musi być do życia powołany i to powołany co rychlej.

Stale takiego poglądu broniliśmy; te raz zaś zachęci jesteśmy obietnicą nowego ministra co do współdziałania z ośrodkami gospodarczymi.

Zważyć przy tem należy, że wytwarzająca się obecnie w kraju sytuacja ogólna sprzyja szybkiej realizacji przepisów konstytucyjnych, dotyczących samorządu gospodarczego.

O ile sądzić o tem można już dzisiaj — zgodnie z wnioskami p. Prezydenta Rzeczypospolitej i rządu — w niedalekiej przyszłości współdziałanie parlamentu w pracach sanacyjnych będzie

wydatnie ograniczone.

Wprawdzie izby nasze były nie tylko słabym ale i skrzywionym odbiciem gospodarczych sił kraju — wszakże przez usta poszczególnych swych członków dawały niekiedy rządowi wskazówki co do zapatrywań gospodarczej opinji kraju.

Obecnie i to ma ustać.

Jest przeto aż nadto oczywistem, że przepisy o samorządzie gospodarczym same napraszają się do wprowadzenia w życie w obecnem położeniu.

Przypomnieć wypada, iż sanacja Grabskiego prowadzona była mimo, a często wbrew opinji gospodarczej kraju a w każdym razie bez należytego jej zbadania.

Był to może jeden z najważniejszych powodów smutnego dla nas wszystkich flaska pierwszej sanacji.

Te reminiscencje powinny być dla nas przestrogą i wskazówką na przyszłość.

A. Z.

Wzrost eksportu łódzkiego. Litwa i Rumunja są chwilowo głównymi odbiorcami.

W Łodzi bawi obecnie kilku wielkich litewskich hurtowników włókienniczych z Kowna. Przyjazd ich ma na celu dokonanie tu stosunkowo bardzo znacznych zakupów manufaktury. Liczyć należy, że ogólny rozmiar transakcji osiągnie sumę pół miliona dolarów.

Narazie definitywnie zakończone zostały pertraktacje w firmie Krusche i Ender, w innych zaś firmach (szczególnie w Zjedn. Zakł. Scheiblera), transakcje zostaną zawarte w ciągu najbliższych dni.

Przyjazd do Łodzi litewskich kupców jest ściśle związany z zapowiedzianym na dzień 23 czerwca 60-procentowym podwyższeniem przez rząd litewski taryfy celnej przy wwozie towarów z państw, z któremi nie została zawarta konwencja celna.

Wobec takiego stanu rzeczy, zakupy w Łodzi robione są w przyspieszonym tempie, aby zapobiec ocleniu towarów według nowych stawek.

Zgodnie z naszą zapowiedzią, przyjechali do Łodzi rumuńscy hurtownicy, którzy kupują znaczne partie manufaktury, zarówno bawełnianej i wełnianej.

Jak to już donosiliśmy, wzmożenie rumuńskich zakupów w Łodzi tłumaczy się wydatną zniżką nowych stawek celnych na towary włókiennicze, które ostatnio podniesione zostały o 200 procent, oraz poprawę sytuacji gospodarczej w Rumunii. Zmiany te, otwierające dla importerów rumuńskich szerokie możliwości dokonania zagranicą zakupów, nastąpiły w przededniu zakończenia sezonu, wobec czego zrealizowanie transakcji było możliwe jedynie w Łodzi, gdyż przemysł zagraniczny nie przyjmuje krótkoterminowych zamówień.

W ciągu ostatniego tygodnia do Rumunii wyekspedjowano 2 wagony wyrobów fabryki Eiserta, 1 wagon Benicha i Czenstochowienne i 2 wagony Geyera.

Kupcy rumuńscy pokrywają swe łódzkie rachunki całkowicie weksłami z terminem od 3—6 miesięcy.

W związku z zarysowującymi się widokami ekspansji eksportowej wyrobów łódzkiego przemysłu do Chin, szeregu wielkich miejscowych fabryk wysłał do tego kraju próbne przesyłki.

Są to następujące firmy: Czenstochowienne, Geyer (właściwie British Eastern Merchand Company) i Krusche i Ender.

W najbliższych dniach spodziewany jest ponowny przyjazd do Łodzi p. Wyżańskiego, prezesa polsko-chińskiego domu handlowego, który nawiązał stosun-

ki ze związkiem eksportowym polskiego przemysłu włókienniczego w celu zorganizowania w państwach Dalekiego Wschodu składów konsygnacyjnych łódzskich firm.

W bieżącym tygodniu odbyła się ekspedycja do Węgier i Jugosławji 10 wagonów maszyn włókienniczych (zespołów i warsztatów wełnianych), zakupionych w likwidujących się łódzskich fabrykach.

Zaznaczyć należy, że eksport łódzkich maszyn włókienniczych zagranicę odbywa się stosunkowo w bardzo drobnych rozmiarach, co głównie przypisać należy niezwykle niskim cenom, ofiarowanym przez zagraniczne konsorcjum, zakupujące maszyny.

C.

Dolar w Łodzi.

W ciągu całego wczorajszego dnia na łódzkim rynku walutowym kurs dolara utrzymywał się na poziomie 10,29 w żądaniu i 10,30 w żądaniu.

Wobec braku zarówno popytu, jak i zaoferowania transakcji nie przeprowadzono. Zainteresowanie zupełnie nikłe, tendencja słaba. Bank polski pokrył wczoraj całkowicie zgłoszone zapotrzebowanie na giełdzie urzędowej.

Łódzki oddział Banku polskiego ofiarował wczoraj za dolary przy braku od dawców kurs 9,98.

Giełda urzędowa.

GOTÓWKA.

Dolary 10.

CZEKL.

Belgia 29.50.
Holandia 402.40.
Londyn 48.76.
Nowy Jork jak gotówka
Paryż 28.85.
Praga 29.68.
Szwajcaria 194.
Wiedeń 141.55.
Włochy 36.25.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa w dolarach 68.75 w złotych 687.50.
Pożyczka kolejowa 151, 152.
Pożyczka konwersyjna 5 proc. 32, 31.90, 8 proc. 156.

AKCJE.

Bank Polski 48, 49.
Bank Handlowy 1.40.
Bank Zarobkowy 4.
Bank Dyskontowy 5.
Bank Zachodni 0.80.
Cukier 1.40.
Węgiel 33.30.
Modrzejów 1.50.
Ostrowieckie 3.10.
Rudzki 0.63.
Zieleniewski 9.50.
Borkowski 0.33.
Lombard 1.85.
Chodorów 3.50.
Radocha 15.50.
Lilpop 0.50.
Norblin 0.60.
Rohn i Zieliński 0.29.
Starachowice 0.76, 0.74.
Zyrardów 6.60.
Haberbusch 4.70.

Zawiadomienie.

Zarząd Związku Lekarzy P. P. Obwodu Łódzkiego

zawiadamia Kolegów, iż dziś, o godz. 8 rano zostaje wznowiona normalna praca w Kasie Chorych.

Lista Lekarzy z rozkładem godzin ordynacyjnych, ułożona wspólnie przez Zarząd Kasy Chorych i Zarząd Związku Lekarzy jest wyłożona w lokalu Związku.

Wszystkie dotychczasowe informacje w tej sprawie, które ukazały się w prasie w ostatnich dniach nie pochodzą od Zarządu Związku Lekarzy.

Płyn S Proszek

Proszek J A Płyn

22-8587
jeden skuteczny środek przeciwko potom nóg i rąk.
Przedstawiciel na Łódź:
K. Nojman, Zielona 42.

Zakład Fryzjerski

poszukuje specjalisty do damskiego salonu. Zgłoszenia Łódź Piotrkowska 17 (w podwórzu).

Matki!

żądcie tylko

"AJA"

Mydło i puder

antyseptyczne dla dzieci. 27-8589

wszędzie do nabycia.

Przedstawiciel na Łódź:
K. Nojman, Zielona 42.

Dr. med. Zeligsonowa

Akuszeryja chor. kobiece wena ryczne (u kobiet) usuwanie włosów na twarzy elektrycznością
Ul. 6 Sierpnia 1 od 1 do 4-ej, Niezależnym ustępstwa.

Dr. Rózaner

Dzielnia № 9. Tel. № 28-98. Choroby skórne, weneryczne i moczołciowe. Przyjmuje: od 8—10 i od 4—8 Leczenie lampą kwarcową.

Dr. med. S. KANTOR

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i światło-leczniczy ul. Piotrkowska 144 róg Ewangelickiej Tel. 29-45. Przyjmuje: od 8-2 i 6-8. Dla pań oddzielny poczekalnia od 5-6 pp.

„Precz”
(Maska obłudy)
Tragedja kobiety zameżnej

